

Niedobory kadrowe i kompetencyjne, rotacja pracowników – to dziś hamuje rozwój firm str. 9



FOT. 123 RF

Polska rusza na wakacje. Sezon urlopowy to od lat złoty okres dla gastronomii nadmorskiej, górskiej i miejskiej str. 12

BIZNES

Nr 143 (24 920)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek, 23.06.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Keir Starmer, premier Wielkiej Brytanii zapowiedział, że zrezygnuje ze stanowiska str. 8



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

„Turnau Symfonicznie” podczas festiwalu Erste Letnie Brzmienia w Krakowie str. 6

190,6 km przejechali na rowerach kibice Wisły, na 120-lecie krakowskiego klubu str. 16



FOT. WGR/HISTORIA WISŁY

CZAS DECYZJI W GRZE O SIEDZIBĘ EUROPEJSKIEJ AGENCJI KOSMICZNEJ TRZEBA JESZCZE TYLKO WYGRAĆ ZE STOLICĄ

Kosmiczna placówka w Krakowie

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

W grze o siedzibę Europejskiej Agencji Kosmicznej pozostały już tylko Kraków i Warszawa – wynika z nieoficjalnych informacji. Decyzja o lokalizacji tej instytucji w Polsce ma zostać podjęta w najbliższych tygodniach.

Za umiejscowieniem jej w Krakowie przemawia moc argumentów. – Centrum ESA mogłoby tu zacząć działać niezwykle szybko – zaznacza rektor Politechniki Krakowskiej prof. Andrzej Szarata.

Temat budowy w naszym kraju siedziby Centrum Badawczo-Rozwojowego Europejskiej Agencji Kosmicznej pojawił się minionej jesieni. Gdy pod koniec listopada strona polska i Europejska Agencja Kosmiczna (ESA) podpisały list intencyjny w tej sprawie, niemal natychmiast kilka ośrodków miejskich z kraju rozpoczęło publiczne lobbowanie za swoimi kandydaturami.

ESA bardzo chce mieć u siebie m.in. Kraków i jak wynika z nieoficjalnych informacji, obecnie już tylko stolica Małopolski oraz Warszawa pozostały w grze o „kosmiczną placówkę”, która ma zajmować się m.in. obserwacją Ziemi, analizą danych satelitarnych oraz

rozwojem technologii kosmicznych wykorzystywanych w bezpieczeństwie cywilnym i zarządzaniu kryzysowym.

Na początku kwietnia 2026 roku przy Ministerstwie Rozwoju i Technologii powołano Międzyresortowy Zespół do spraw Centrum ESA w Polsce, a kierujący jego pracami minister finansów i gospodarki Andrzej Domański zapowiedział, że decyzja o lokalizacji będzie znana do końca maja. Jednak termin ten upłynął, a rozstrzygnięć wciąż brak.

– Decyzja o lokalizacji ośrodka Europejskiej Agencji Kosmicznej w Polsce ma być podjęta w najbliższych tygodniach. Zapowiedź ta padła podczas

pierwszej edycji konferencji Space24 Day, która odbyła się 11 czerwca w Warszawie – podaje portal branżowy space24.pl.

W stolicy Małopolski i regionie wszyscy bardzo liczą, że wybór padnie na Kraków.

– Małopolska bardzo inwestuje, m.in. z funduszy europejskich, w rozwój technologii kosmicznych na krakowskiej AGH. Stąd chcemy, by takie instytucje w Małopolsce, w stolicy regionu – powstały. Jak najbardziej kibicuję i chciałbym, by w Małopolsce pojawiła się Europejska Agencja Kosmiczna – mówi w rozmowie z nami małopolski marszałek Łukasz Smółka.

– Trzymam kciuki za Kraków! – zaznacza poseł Dominik Jaśkowiec. A gdy dopytujemy, czy obecna sytuacja polityczno-społeczna w Krakowie – odwołanie w referendum prezydenta Aleksandra Miszańskiego, który mocno zabiegał o budowę ESA w stolicy Małopolski – może mieć wpływ na decyzję, gdzie powstanie ta instytucja, Jaśkowiec stwierdza: – To w żaden sposób nie będzie miało wpływu na wybór lokalizacji. Rada Miasta Krakowa działa, więc jest organ uchwałodawczy. Jest również osoba, która pełni funkcję prezydenta. Wiem też, że Kraków nadal aktywnie działa za tym, by powstała tu ESA.

Czytaj str. 3

ZAROBKI MEDYKÓW I PACJENCI

Milionowy kontrakt rozpalil debatę

– System ochrony zdrowia się zawalił. Trzeba zaościć ten system i zacząć od nowa – mówi Tomasz Płatek, kierownik Oddziału Internistyczno-Geriatrycznego szpitala w Gorlicach. Czytaj str. 5

Aplikacja z AGH

Telefon sprawdzi, czy jedzenie nadaje się do spożycia. Studencki pomysł na pomaganie str. 3

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



PODHALE

Badania koni pracujących na szlaku do Morskiego Oka str. 5

Weterynarze sprawdzają kondycję koni z Morskiego Oka. Przez trzy dni komisja weterynaryjna podda szczegółowej kontroli około 300 zwierząt. Bez pozytywnej oceny żaden koń nie zostanie dopuszczony do pracy w Tatrzańskim Parku Narodowym

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

● Osteoporoza to choroba, która osłabia kości i zwiększa ryzyko ich złamań, często prowadząc do poważnych powikłań. Pierwsze objawy mogą zaskoczyć

Zamów prenumeratę

Dziennik Polski ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Marek Mazurkiewicz
publicysta, politolog



SZPITALNE ELDORADO

Prawie 1,6 miliona zł wpływów z działalności gospodarczej, 56,4 tys. zł z tytułu umowy zlecenia i 17,2 tys. zł z tytułu umowy o pracę, do tego 38,7 tys. zł z tytułu diety radnego. Łącznie daje to ponad 1,71 mln zł, czyli prawie 143 tys. zł miesięcznie i niemal 4750 zł dziennie.

Nie - to nie dochód firmy zajmującej się usługami czy produkcją. To kwota, która według opublikowanego oświadczenia majątkowego wpłynęła w ciągu roku do jednego z radnych Rady Dzielnicy Ursus, pracującego jednocześnie w warszawskich szpitalach jako anestezjolog. Ten 29-letni lekarz w trakcie specjalizacji dorobił się już mieszkania wartego prawie milion złotych, zgromadził ponad 700 tys. zł oszczędności i w 2025 r. kupił nowe Porsche Panamera, którego wartość przekracza pół miliona złotych.

Dla porównania w tym roku poziom płacy minimalnej wynosi 4806 zł. Według szacunków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w maju tego roku ok. 2,1 mln osób pobierało takie wynagrodzenie. Przekładając to na liczbę wyborców, którzy brali udział w wyborach w październiku 2023 r., możemy powiedzieć, że to niemal 10 proc. wszystkich głosujących. Jeśli zestawimy jego roczne wpływy z wynagrodzeniem osoby otrzymującej płacę minimalną, okaże się, że na podobną kwotę musiałby pracować przez ponad 29 lat.

Takie zestawienia mogą budzić irytację. Społecznie akceptujemy fakt, że zarobki lekarzy, zwłaszcza anestezjologów, powinny być godziwe, ale te „kosmiczne” kwoty rodzą pytania, czy zarobki powinny być aż tak wysokie i czy w ogóle da się pracować bez wychnienia. Bo jak ustaliły media, lekarz-radny nie dość, że tylko w jednym szpitalu przepracował w ubiegłym roku 3976 godzin, co daje średnio 330 godzin miesięcznie, a więc 11 godzin każdego dnia roku, także w niedziele i święta, to dodatkowo był aktywny politycznie i często pojawiał się w mediach i to w czasie, kiedy miał pełnić szpitalny dyżur.

Ta historia pokazuje paradoks polskiej ochrony zdrowia. W systemie, który pacjentom kojarzy się z kolejkami, stale przekraczanymi limitami, brakami kadrowymi i chronicznym niedoborem pieniędzy, niektórzy potrafią odnaleźć prawdziwe Eldorado.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIS

MAX 27°C MIN 14°C



Wiatr zmienny 10 km/h
W ciągu dnia częściowe zachmurzenie i bardzo ciepło

JUTRO

MAX 28°C MIN 15°C



Wiatr zach. 10-15 km/h
W ciągu dnia przeważnie bezchmurnie. Kolejny bardzo ciepły dzień

JAK ZA DAWNYCH LAT...

Na zamkowe wzgórze w Melsztynie w weekend powrócili rycerze, damy dworu, rękodzielnicy, sokolnicy i przedstawiciele dawnych zawodów. Za sprawą 9. edycji Biesiady Rycerskiej pozostałości dawnej warowni nad Dunajcem odwiedziło kilka tysięcy osób. - Na tegoroczną Biesiadę Rycerską składało się szereg różnych wydarzeń, które miały na celu popularyzację dziedzictwa historycznego i kulturowego, związanego z tym szczególnym miejscem - mówi Dawid Chrobak, burmistrz Zakliczyna. PACH



FOT. ARCHIWUM/DAVID CHROBAK

WARTO WIEDZIEĆ

Ile włożyć do koperty parze młodej? Tyle daje rodzina, chrzestni, a tyle przyjaciele

Magdalena Walczak-Grudzka
magdalena.walczak@polskapress.pl

Rosnące ceny organizacji ślubów i wesel sprawiają, że temat pieniędzy wkładanych do koperty powraca. Goście zastanawiają się, ile „wypada” teraz dać. Sprawdziliśmy, ile najczęściej wkłada się dziś do koperty.

Nie istnieje uniwersalna taryfa. W praktyce najważniejsze są relacje z nowożeńcami. Inaczej do tematu podchodzą rodzice chrzestni czy rodzeństwo, a inaczej dalsi kuzyni albo znajomi z pracy. Znaczenie ma też lokalizacja i standard wesela.

W 2026 roku wielu gości bierze pod uwagę przede wszystkim koszt tzw. talerzyka. Organizacja wesela jest coraz droższa, dlatego przyjęło się, że koperta powinna przynajmniej pokryć koszt udziału jednej osoby w imprezie. W ekskluzywnych salach weselnych może to oznaczać nawet 400-800 zł od osoby.

Para zaproszona na wesele zazwyczaj wręcza od 800 do 1500 złotych. Wszystko zależy jednak od budżetu gości i charakteru uroczystości.

Bliska rodzina często daje więcej. Rodzice, dziadkowie czy świadkowie nierzadko przekazują kilka tysięcy złotych lub dodatkowy prezent. Z kolei młodsze osoby, studenci albo znajomi z pracy, zwykle wybierają skromniejsze kwoty. Jeśli

wesele jest z poprawinami lub noclegiem, do koperty zwykle dorzuca się dodatkowe 200-300 złotych.

Coraz częściej podkreśla się też, że najważniejsza jest obecność, a nie suma w kopercie.

Czy powinno „się zwrócić” młodej parze?

Przez lata funkcjonowało przekonanie, że gość powinien oddać parze młodej przynajmniej tyle, ile kosztuje jego miejsce przy stole. Dziś wiele osób nadal kieruje się tą zasadą, choć nie wszyscy ją akceptują. W końcu wesele to zaproszenie do wspólnego świętowania, a nie finansowa umowa.

Ekspersi od savoir-vivre podkreślają, że koperta nie powinna wpędzać nikogo w problemy finansowe. Jeśli ktoś nie może pozwolić sobie na dużą kwotę, lepiej wręczyć mniej i pojawić się na uroczystości z dobrymi życzeniami. Presja związana z weselnymi wydatkami jest dziś jednym z najczęściej komentowanych tematów wśród gości.

Koperta czy prezent?

Choć tradycyjne prezenty ślubne nadal się zdarzają, gotówka zdecydowanie dominuje.

Młode pary najczęściej proszą o pieniądze zamiast sprzętów AGD czy zastawy stołowej. To wygodniejsze rozwiązanie, szczególnie gdy nowożeńcy



FOT. UNSPLASH.COM

PRZYRODA

Inwazyjny rdest

Za najgroźniejszą rośliną inwazyjną uchodzi barszcz Sosnowskiego. Dlaczego? Bo parzy. Ale są gorsi od niego, choć bezpieczniejsi w dotyku. Posłuchajcie: topole i wierzyby dwudziestometrowej wysokości. I gęstwina pomniejszych krzewów przetykana glogami, czarnym bżem i tarniną. Czyli piękny las łęgowy. Z bliska czar pryska. Gęstwina zieleni u stóp drzew okazała się być gęstymi fanami rdestowca. Rdest, rdest i jeszcze raz rdest. I łany kwitnącej nawłoci. Rdest sachaliński, ostrokończysty i ich mieszańce, zarastają brzegi rzek i lasów. Wysokie na trzy metry, gęste kępy soczyście zielonego paskudztwa. Ten odciłek brzegu Dunajca opanał rdest ostrokończysty. Ławo go rozpoznać po kształcie liści i wielkich kłosach białych kwiatów. Pełno na nich owadów zbierających nektar i pyłek. Pojedyncze chrząszcze, liczne muchówki i błonkówki.

Pszczoły nawet na lekarstwo. Rdesty i nawłocie skutecznie mordują swoich sąsiadów. Zabierają słońce, sole mineralne i wodę. W zielonym gąszczu nie uświadczą ani źdźbła trawy czy listeczka innych roślin. Intruzi niszczą przyrodniczą różnorodność i co gorsza, nie ma skutecznego sposobu, by się rdestowców pozbyć. Na walkę z barszczem są pieniądze, zaś rdestowce i nawłocie są tylko na czarnej liście gatunków inwazyjnych. Co im nie szkodzi. Gdyby choć troszkę parzyły...

● Rodzeństwo często daje więcej niż zwykli goście. W kopercie najczęściej pojawiają się kwoty od 1500 do 4000 złotych.

● Prezent na ślub to zazwyczaj ostatni wydatek, jaki czeka rodziców chrzestnych. Najczęściej wkładają oni do koperty od 1500 do 4000 złotych, choć zdarzają się też wyższe kwoty.

● W kopercie od świadków najczęściej pojawiają się kwoty od 1500 do 2500 zł.

● Wielu gości bierze pod uwagę przede wszystkim koszt tzw. talerzyka. Prezenty od dalszej rodziny to zwykle kwoty około 600-800 zł od osoby.

● Od lat funkcjonuje przekonanie, że gość powinien „oddać” parze młodej przynajmniej tyle, ile kosztuje jego miejsce przy stole. W kopertach od znajomych pojawiają się kwoty od 500 do 800 zł od osoby. ©

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

30

Nadciąga fala upałów, podczas których termometry wskażą ponad 30 st. Wodociągi Miasta Krakowa SA uruchomiły kurtyny wodne

„BĄDŹ WIERNY, IDŹ” Pomnik Solidarności przechodzi renowację

Trwa remont pomnika „Bądź wierny, idź” na Skwerze Budowniczych Nowej Huty. Celem jest poprawa stanu technicznego i estetyki obiektu, aby mógł nadal przypominać

o wydarzeniach związanych z działalnością Solidarności oraz przemianami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi pod koniec XX wieku. Prace obejmują konserwację, naprawę elementów obiektu, a także odnowienie warstw zewnętrznych pomnika.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

☎ 697 730 318

E-MAIL

✉ redakcja@gk.pl

WKRÓTCE ROZSTRZYGNĘCIE SIEDZIBA EUROPEJSKIEJ AGENCJI KOSMICZNEJ W NOWEJ HUCIE PRZYSZŁOŚCI?

Miasto jest na to gotowe od zaraz

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

W grze o siedzibę Europejskiej Agencji Kosmicznej pozostały już tylko Kraków i Warszawa - wynika z nieoficjalnych informacji. Decyzja ma zostać podjęta w najbliższych tygodniach.

Lista argumentów, które przemawiają za tym, że to powinien być Kraków jest bardzo długa. To m.in. wyjątkowy potencjał w obszarze technologii kosmicznych oraz biznesowy.

To miasto akademickie, działa tu 18 uczelni wyższych, w tym Akademia Górniczo-Hutnicza, gdzie niedawno powstał Wydział Technologii Kosmicznych, działa Centrum Technologii Kosmicznych integrujące badania, są laboratoria i współpraca z sektorem prywatnym, prowadzone są też studia „Space Technologies”.

Natomiast Uniwersytet Jagielloński realizuje projekty o znaczeniu międzynarodowym, takie jak misja HYADES - teleskop kosmiczny oraz eksperyment HematopoesISS na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, a także badania planetarne w ramach platformy Planetary Lab. UJ to również projekty z zakresu astronomii i obserwacji kosmicznych.

Z kolei Politechnika Krakowska rozwija technologie rakietowe, systemy suborbitalne

i ICT (technologie informacyjne i komunikacyjne) dla sektora kosmicznego, uczestniczy też w projektach akceleracyjnych wykorzystujących dane satelitarne Copernicus.

Profesor Andrzej Szarata, rektor PK zaznacza, że jego uczelnia „z pełnym przekonaniem popiera starania Krakowa o lokalizację Centrum Badawczo-Rozwojowego Europejskiej Agencji Kosmicznej”.

- To nie jest konkurs prestiżu czy wyścig miast, bo Centrum Badawczo-Rozwojowe ESA w Krakowie byłoby inwestycją o znaczeniu ogólnokrajowym, współpracującym ze wszystkimi zainteresowanymi ośrodkami krajowymi i zagranicznymi. Kraków - z naszym akademickim i biznesowym potencjałem - jest na to rozwiązanie gotowy od zaraz. To ważne, bo nie mamy już czasu na „pilotaż” w sektorze kosmicznym. Kraków oferuje dojrzały ekosystem współpracy kluczowych środowisk - nauki, biznesu, samorządu, przemysłu - zaznacza prof. Szarata.

I wylicza: - Mamy rozpoznawalne w świecie instytucje nauki, prowadzące już badania dla sektora kosmicznego i tworzące technologie. Mamy blisko 140 tysięcy studentów, z których co rok na rynek pracy trafia kilka tysięcy absolwentów. Mamy ponad 190 tysięcy firm i wypracowane szybkie ścieżki tworzenia nowych. Światowe



Na terenach Nowej Huty Przyszłości może powstać Europejska Agencja Kosmiczna

koncerny technologiczne wybierają Kraków na lokowanie tu swoich centrów B+R właśnie ze względu na te jego atuty.

Rektor Politechniki Krakowskiej przypomina też, że władze Krakowa wskazały już gotowe tereny pod inwestycję - obszary objęte programem Nowa Huta Przyszłości - więc Centrum ESA mogłoby tu zacząć działać niezwykle szybko.

- Natomiast wkład Politechniki Krakowskiej w to przedsięwzięcie to znakomicie wy-

kształceni inżynierowie, zaawansowane laboratoria i doświadczenie z realizacji tematów badawczych w obszarze technologii kosmicznych. Tworzymy łączki marsjańskie, technologie rakietowe i systemy suborbitalne. Pracujemy nad zaawansowanymi systemami ICT, uczestnicząc w projektach wykorzystujących dane satelitarne programu Copernicus. W te działania mocno zaangażowani są nasi studenci, a to z nich rekrutować się będą

kadry dla kosmicznych projektów. Mamy w Krakowie potencjał, mamy wiedzę, mamy ludzi i zgodną wolę współpracy środowisk, kluczowych dla takiego centrum - podkreśla prof. Szarata.

Kraków to również miejsce, gdzie powstają prawdziwe misje satelitarne: KRAKsat i ultraminiaturowy HYPE typu PocketQube, przygotowywany do wyniesienia na orbitę, a krakowskie uczelnie współpracują z ESA, Agencją UE ds. Pro-

gramu Kosmicznego (EUSPA) i wiodącymi firmami branży kosmicznej.

Budowa centrum w Polsce ma znaczenie strategiczne dla rozwoju technologii kosmicznych oraz innowacyjnej gospodarki zarówno w skali całego kraju, jak i miasta, które „dostanie ESA”.

Za Krakowem, jako siedzibą Centrum Badawczo-Rozwojowego ESA, przemawia również gotowa infrastruktura. Jak informują krakowscy urzędnicy „(...) program Nowa Huta Przyszłości oferuje nawet 700 ha uzbrojonych terenów właśnie pod działalność badawczo-rozwojową, z możliwością rozbudowy etapami kampusu ESA”.

- Ponadto to działania w obszarze technologii kosmicznych zaangażowany jest Krakowski Park Technologiczny - członek jedyne w Polsce konsorcjum Europejskiej Agencji Kosmicznej w ramach inicjatywy ESA Technology Broker. Zapewnia to pozycję Krakowa, jako miasta aktywnie uczestniczącego w europejskich łańcuchach współpracy instytucji sektora kosmicznego. Spółka od lat wspiera firmy i startupy działające w branży technologii kosmicznych, budując pozycję naszego miasta jako przestrzeni przyjaznej dla tej branży - zaznaczono w krakowskim liście do premiera RP z grudnia ubiegłego roku.

©©

Telefon sprawdzi, czy jedzenie nadaje się do spożycia. Studencka aplikacja z AGH

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Dla osób niewidomych i słabowidzących ocena stanu żywności - czy np. chleb, owoc albo kawałek sera wciąż nadaje się do zjedzenia - może stanowić duży problem.

Studenci Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie postanowili wykorzystać sztuczną inteligencję, aby pomóc go rozwiązać. Tworzona przez nich aplikacja mobilna pozwoli wykrywać powierzchniową pleśń na pro-

duktach spożywczych i przekazywać użytkownikowi informację zwrotną w formie głosowej.

Projekt rozwijany jest przez członków koła naukowego DataTeam, które działa przy kierunku Inżynieria i Analiza Danych na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH. Jak informuje krakowska uczelnia, zespół wykorzystuje metody uczenia maszynowego do analizy zdjęć produktów spożywczych i identyfikacji oznak zepsucia niewidocznych dla osób z dysfunkcjami wzroku.

- Osoby niewidome często nie są w stanie samodzielnie ocenić, czy na produkcie pojawiła się pleśń. Jeśli nie jest ona wyczuwalna zapachem lub dotykiem, konieczna staje się pomoc innych osób. Chcemy stworzyć narzędzie, które zwiększy ich samodzielność i bezpieczeństwo - podkreślają twórcy projektu.

Działanie aplikacji ma być proste. Użytkownik wykona zdjęcie produktu za pomocą telefonu, a model sztucznej inteligencji przeanalizuje fotografię i przekaze komunikat gło-

sowy informujący o wykryciu lub braku oznak pleśni. Dzięki tej współpracy pozyskali specjalistyczną bazę zdjęć produktów spożywczych z oznakami pleśni, niezbędną do dalszego rozwoju modelu.

Istotnym etapem prac były konsultacje z twórcami interaktywnych wystaw w centrum edukacyjnym Womai w Krakowie. Spotkania pozwoliły zrozumieć potrzeby osób z dysfunkcjami wzroku oraz dostosować funkcjonalności aplikacji do oczekiwań użytkowników.

Obecnie studencki zespół pracuje nad integracją modelu

w Krakowie i jej studentów. Dzięki tej współpracy pozyskali specjalistyczną bazę zdjęć produktów spożywczych z oznakami pleśni, niezbędną do dalszego rozwoju modelu.

Istotnym etapem prac były konsultacje z twórcami interaktywnych wystaw w centrum edukacyjnym Womai w Krakowie. Spotkania pozwoliły zrozumieć potrzeby osób z dysfunkcjami wzroku oraz dostosować funkcjonalności aplikacji do oczekiwań użytkowników.

Obecnie studencki zespół pracuje nad integracją modelu

testowego z aplikacją mobilną. Gotowy jest już podstawowy interfejs programu, system komunikatów głosowych oraz moduł umożliwiający wykonywanie zdjęć bezpośrednio w aplikacji.

Premiera pierwszej wersji aplikacji planowana jest na wrzesień tego roku. Początkowo baza rozpoznawanych produktów będzie ograniczona, jednak twórcy zakładają dalszy rozwój rozwiązania i stopniowe rozszerzanie jego możliwości.

©©

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

11:00 - Barbara Żaba (lat 77)
12:00 - Marianna Wróbel (lat 94)
12:20 - Witold Głowacki (lat 96)
13:40 - Wiktoria Broniec (lat 84)

11:40 - Halina Krainz (lat 60)
12:20 - Renata Wirek (lat 55)
13:00 - Andrzej Kusto (lat 82)
13:00 - Zdzisław Górka (lat 89)
13:40 - Zbigniew Baran (lat 73)

Cmentarz Grębałów

11:00 - Genowefa Bochenek (lat 90)
11:40 - Teresa Strzelecka (lat 75)
12:20 - Irena Jagła (lat 87)
13:00 - Janina Frosztega (lat 92)
13:40 - Teresa Kozińska (lat 89)

Cmentarz Bronowice

11:00 - Adam Piróg (lat 79)
12:00 - Artur Wcisło (lat 59)

Cmentarz Prądnik Czerwony

10:20 - Jan Delkowski (lat 91)
10:30 - Bogusław Brożek (lat 64)

METAMORFOZA TUŻ OBOK ZOO

Poczujesz się jak na safari



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Na odwiedzających krakowskie zoo czeka nowa atrakcja. Wielką metamorfozę przeszedł bufet Franciszkówka, funkcjonujący przed wejściem do Ogrodu Zoologicznego w Lesie Wolskim. Po przebudowie jest to właściwie zupełnie nowy obiekt, w którym powstała m.in. kawiarnia ze szklaną ścianą z widokiem na wybieg słońca.

Historię tego miejsca tworzy rodzina Kobielów, która prowadzi gastronomię w zoo od 1991 roku. Dotąd był to drewniany obiekt, w którym od lat goście zoo jedli frytki, zapiekanki i dania grillowe. A teraz - w efekcie przeprowadzonej modernizacji - mamy tu do dyspozycji lokal na miarę XXI wieku. Szczególną atrakcją jest widok na słońce mieszkające w krakowskim zoo - można je podglądać przez szklaną ścianę kawiarni, a także z tarasu. Nowy obiekt ma także strefę grillową i barową. **MROW**

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

23 CZERWCA

Imieniny obchodzą: Agrypina, Albin, Anna, Atanazy, Jan, Józef, Maria, Wanda, Zenon i Zenona

1941 - Pierwszy sowiecki nalot bombowy na Warszawę
1942 - Podczas likwidacji szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie Niemcy dokonali masowego zabójstwa i podstępnego wywiezienia pacjentów do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau



FOT. WIKIPEDIA

23 CZERWCA 1818 ROKU
Trumna z zabalsamowanym ciałem Tadeusza Kościuszki została sprowadzona do kraju i 23 czerwca uroczystie złożona w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Tadeusz Kościuszko zmarł 15 października 1817 roku w Solurze.

Zabytkowa i modernistyczna willa przy alei Focha idzie do rozbiórki

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Zabytkowa willa przy alei Focha 24 zostanie rozebrana. Spełnia się scenariusz, którego obawiali się mieszkańcy.

Zgodę na takie działania prywatnego inwestora przebudowującego obiekt Miastoprojektu na hotel Nobu sieci Roberta de Niro, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków wydał 15 czerwca. Pozwolenie to obejmuje także „budowę willi miejskiej w stylu modernizmu lat 30. XX wieku (...) oraz częściowe odtworzenie budynku”.

Modernistyczna willa to budynek na rogu Focha i Kraszewskiego. Pasjonaci zabytków i modernizmu oraz mieszkańcy, a także przeciwnicy sposobu prowadzenia inwestycji w niegdysiejszym Miastoprojektie od miesięcy pilnują, co stanie się z zabytkiem przy al. Focha 24. - Inwestor złożył wniosek o rozbiórkę willi - zalarmowali nas w ostatnich dniach mieszkańcy.

Zapytaliśmy o sprawę m.in. w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków. Z odpowiedzi jasno wynika, że spełnia się scenariusz, którego najbardziej obawiali się mieszkańcy i miłośnicy zabytków.

- Postanowieniem z dnia 15 czerwca 2026 r. (...) Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków uzgodnił zamierzenie inwestycyjne: 1. Rozbiórka ist-



FOT. ANDRZEJ BANAS

Willi przy Focha 24 zostanie rozebrana, a potem częściowo odtworzona

niejącego budynku przy al. Focha 24 w Krakowie, 2. Realizacja zamierzenia „Budowa budynku - willi miejskiej (w stylu modernizmu lat 30-tych), mieszkalnego jednorodzinnej - polegająca na wymianie tkanki budowlanej zniszczonego budynku istniejącego (wymiana elementów z azbestem) i jego częściowym odtworzeniu (...) - przekazał nam Jan Kozakowski, rzecznik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie.

W odpowiedzi na nasze pytania zaznaczono także, że „po analizie zgromadzonych materiałów Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków uznał za dopuszczalne odtworzenie budynku poprzez wymianę

zdegradowanej substancji budowlanej, adaptację wnętrza oraz niewielkie powiększenie budynku przy zachowaniu jego historycznego charakteru i odniesień do modernistycznej architektury lat 30. XX wieku”.

- W ocenie Urzędu oraz autorów opinii i ekspertyz proponowane rozwiązania nie wpłyną negatywnie na układ urbanistyczny al. Focha ani na lokalny krajobraz kulturowy. Stanowisko konserwatorskie zostało wypracowane na podstawie dokumentacji projektowej, ekspertyz technicznych oraz szeregu opinii sporządzonych przez specjalistów z zakresu architektury, urbanistyki i ochrony zabytków - informuje WUOZ w Krakowie.

Urzednicy informują również, że „zgodnie z dokumentacją projektową i ekspertyzami budynek przy al. Focha 24 funkcjonował w ostatnich latach jako restauracja, co było niezgodne z jego pierwotnym przeznaczeniem mieszkalnym”.

- W wyniku wcześniejszych przebudów obiekt utracił przypisaną mu pierwotną funkcję domu jednorodzinnej. Nie zachowały się również żadne elementy oryginalnego wyposażenia czy wystroju budynku. Aktualna dokumentacja projektowa przewiduje funkcję mieszkalną. W projektowanym budynku ma znajdować się jeden lokal mieszkalny - podaje rzecznik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. ©©

Gmina Zielonki broni się przed podtopieniami

Barbara Cirynt

barbara.cirynt@polskapress.pl

Gmina Zielonki wybuduje zbiorniki retencyjne. To będzie zabezpieczenie przed ulewami i podtopieniami.

Samorząd otrzymał ponad 6 mln zł dofinansowania na realizację projektu „Zwiększenie retencyjności zlewni Gminy Zielonki”, dzięki któremu powstanie nowoczesny system ochrony przed zalewaniami w miejscowości Bibice. Całkowity koszt tej inwestycji wyniesie prawie 7,5 mln zł. Głównym celem przedsięwzięcia jest walka ze skutkami gwałtownych ulew oraz ekologiczne zarządzanie wodami opadowymi. Prace budowlane mają potrwać do połowy 2028 roku.

Projekt zakłada wdrożenie rozwiązań inżynierskich i ekologicznych, które poprawią bezpieczeństwo hydrologiczne gminy. Będą dwa kluczowe elementy inwestycji, oba w Bibicach. Jeden to suchy zbiornik retencyjny. Planowany jest jako obiekt o pojem-

ności około 9,2 tys. metrów sześciennych. Jego zadaniem będzie przejmowanie fali, gdy wody na rzekach będą wzbierać, głównie podczas nawalnych deszczów. Co pozwoli na ochronę okolicznych zabudowań przed zalaniem.

Drugi z obiektów to podziemny zbiornik na deszczówkę. Ma być to nowoczesny rezerwuuar zamknięty. Gromadzona w nim woda z opadów ma służyć do regularnego podlewania boiska sportowego. Inwestycja ta jest związana z infrastrukturą sportową w Bibicach.

Budowa zbiorników to tylko część działań. Gmina Zielonki planuje przy tym zrealizować inne zadania towarzyszące. Powstanie nowa kanalizacja deszczowa, co usprawni odprowadzanie wody z terenów zurbanizowanych. Będzie modernizacja rowu odwadniającego, żeby zwiększyć jego przepustowość. Ponadto przebudowana zostanie sieć energetyczna, a do tego w planach jest powstanie drogi serwisowej zapewniającej dojazd do zagospodarowanych w tej okolicy terenów oraz do pól. ©©

System ochrony zdrowia się zawalił. Trzeba zaorać ten system i zacząć od nowa - mówi lekarz z Gorlic

Lech Klimek
lech.klimek@polskapress.pl

Milionowy kontrakt młodego lekarza zatrudnionego w Szpitalu Południowym w Warszawie rozpalil debatę o zarobkach medyków i kondycji polskiej ochrony zdrowia. Czy 1,6 mln zł rocznie to już przesada, czy może cena, jaką system musi płacić za brak specjalistów? - Dla młodego lekarza taki kontrakt jest szokujący. Ale dla wybitnego specjalisty nie byłby niczym nadzwyczajnym - mówi Tomasz Płatek, kierownik Oddziału Internistyczno-Geriatrycznego szpitala w Gorlicach i radny Sejmiku Województwa Małopolskiego z PiS.

O kontrakcie młodego lekarza ze Szpitala Południowego w Warszawie mówi dziś cała Polska. Według ujawnionych informacji jego wartość może sięgać nawet 1,6 mln zł rocznie. Dla części opinii publicznej to symbol kryzysu w ochronie zdrowia i oderwania od realiów przeciętnych zarobków. Dla innych - konsekwencja wieloletnich zaniedbań i coraz bardziej dramatycznego braku specjalistów.

O komentarz poprosiliśmy Tomasza Płatka, jednego z najbardziej rozpoznawalnych lekarzy w regionie gorlickim. Jako kierownik Oddziału Internistyczno-Geriatrycznego od lat obserwuje problemy kadrowe szpitali, a jako radny wojewódzki

uczestniczy w dyskusjach o przyszłości małopolskiej służby zdrowia.

Warto odnotować, że Tomasz Płatek sam należy do lekarzy, których dochody są jawne z racji pełnienia funkcji publicznej. Z jego oświadczenia majątkowego wynika, że w 2025 roku w swoim głównym miejscu zatrudnienia - Szpitalu Specjalistycznym w Gorlicach - osiągnął 441 045,35 zł brutto dochodu. Dodatkowo pobrał 157 656,83 zł brutto emerytury. Łącznie daje to 598 702,18 zł brutto wpływów z tych dwóch źródeł.

„Dla młodego lekarza taki kontrakt jest szokujący”

Zdaniem Tomasza Płatka wysokość warszawskiego kontraktu robi wrażenie przede wszystkim dlatego, że dotyczy osoby dopiero rozpoczynającej zawodową drogę. - Dla młodego, niedoświadczonego lekarza kontrakt jest szokujący. Gdyby to był wybitny specjalista z wieloletnim doświadczeniem, nie zdziwiłbym się, gdyby miał tej wysokości kontrakt. A może i wyższy - mówi lekarz.

Szpitale walczą o specjalistów

Według ordynatora z Gorlic problemem nie są same wysokie wynagrodzenia, lecz dramatyczny niedobór lekarzy o unikalnych kompetencjach.

- Dyrektorzy szpitali są postawieni pod ścianą. Albo będą płacić,

albo nie pozyskają specjalistów do prowadzenia niektórych wysokospecjalistycznych oddziałów - podkreśla.

Jego zdaniem coraz częściej dotyczy to nie tylko małych szpitali powiatowych. - Wybitni specjaliści z dużym doświadczeniem są podkupywani przez dyrektorów dużych szpitali z wysokimi kontraktami z NFZ. Szpitale podstawowe nie mają żadnych szans na ich pozyskanie - ocenia.

Milionowe zarobki lekarzy? „To temat zastępczy”

Temat lekarzy zarabiających setki tysięcy lub nawet miliony złotych rocznie regularnie wraca na pierwsze strony gazet. Płatek uważa jednak, że dyskusja często omija sedno problemu. - System opieki zdrowotnej nigdy nie został zreformowany, czy wręcz utworzony od nowa. Wysokie zarobki lekarzy były zawsze tematem zastępczym albo dyżurnym dla polityków i części mediów - mówi.

Jak dodaje, przez dekady państwo nie potrafiło stworzyć stabilnego systemu kształcenia i zatrzymywania kadr medycznych. - W dalszym ciągu głównym problemem są niedobory specjalistów. Wynika to z błędów w systemie kształcenia lekarzy i nacisków wielu lobby, aby tych specjalistów było jak najmniej. Przez wiele dziesięcioleci brak uczciwej wyceny pracy lekarzy spowodował, że część lekarzy wyemigrowała za lepiej płatną



FOT. HALINA GAJDA

- Nigdy nie zreformowano systemu opieki zdrowotnej i obecnie mamy tego efekty - mówi Tomasz Płatek

pracą w innych krajach, a część podjęła pracę w sektorze prywatnym - przekonuje.

Dlaczego kolejki nie znikają?

Wielu pacjentów pyta, dlaczego mimo rosnących nakładów i coraz wyższych wynagrodzeń lekarzy dostęp do leczenia nie poprawia się tak szybko, jak oczekiwano.

- Kolejki były, są i będą na całym świecie. Systemy opieki zdrowotnej nie są w stanie zapewnić wszystkim wszystkiego natychmiast i za darmo - odpowiada Płatek.

Jednocześnie zwraca uwagę na ograniczenia kadrowe.

- Jak nie ma specjalistów, to i Salomon z pustego nie naleje. Wysokie, w granicach rozsądku, kontrakty mogą motywować do większej pracy, ale w granicach rozsądku. Zmęczony lekarz to lekarz niebezpieczny - podkreśla.

Płatek zwraca uwagę, że Polska nadal pozostaje daleko za najbogatszymi państwami Zachodu pod względem finansowania ochrony zdrowia.

- Polski system opieki zdrowotnej nie jest w stanie doścignąć w najbliższym czasie wysokości nakładów na leczenie w takich krajach jak Niemcy czy USA. Żadnego dyrektora nie stać na płacenie wielomilionowych

kwot kontraktów nawet najwybitniejszym specjalistom - ocenia.

„Trzeba zaorać ten system”

Najbardziej stanowczo Tomasz Płatek wypowiada się jednak o przyszłości całej ochrony zdrowia.

- Problem wysokich kontraktów lekarskich jest obecnie tematem zastępczym. Nigdy nie zreformowano systemu opieki zdrowotnej w szerokim tego słowa rozumieniu i obecnie mamy tego efekty - mówi.

A gdy pytamy o jedną decyzję, która mogłaby poprawić sytuację pacjentów w ciągu najbliższych lat, odpowiada bez ogródek:

- W zasadzie system opieki zdrowotnej w Polsce zawalił się. Brak kadry, brak pieniędzy, biurokracja, niekompetencja decydentów. Według mnie trzeba zaorać ten system i zacząć od nowa. Dotyczy to głównie źródeł finansowania. Niestety jesteśmy sceptycznie nastawieni do takich zmian. Politycy i ci, którzy pasą się na obecnym systemie, na to nie pozwolą.

Słowa lekarza z Gorlic wpisują się w coraz częściej powtarzaną diagnozę ekspertów: problemem polskiej ochrony zdrowia nie są pojedyncze wysokie kontrakty, lecz system, który od lat nie potrafi odpowiedzieć na podstawowe pytanie - skąd wzięć lekarzy dla starzejącego się społeczeństwa. ©©

Konie mają dobrą kondycję, niektóre są przekarmione

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Pierwszy etap badań odbywa się na Palenicy Białczańskiej, zanim konie podejmą pracę. Drugi jest na Polanie Włosienica, po pokonaniu przez konie całej trasy.

Ważną częścią dolnego etapu jest ocena koni w ruchu. Zwierzęta poruszają się po specjalnie wyznaczonej trasie, gdzie eksperci mogą dostrzec najmniejsze nieprawidłowości w ich chodzie.

- Na tym odcinku koń po prostu biegnie. Koń nie może wykazywać oznak jakiegokolwiek kulawizny - wyjaśnia doktor Piotr Szpotański.

Próba wysiłkowa na górnym przystanku

Drugi etap badań realizowany jest na Polanie Włosienica, po pokonaniu przez konie całej trasy. Aby badanie miało miarowy



FOT. ŁUKASZ BOBEK

Badania koni z Morskiego Oka. Weterynarze sprawdzali stan zwierząt przed sezonem letnim

dajny charakter, wozy powinny jechać pod pełnym obciążeniem turystów. Na górze na zwierzęta czekają dwa kolejne pomiary,

skupiające się na ich wydolności i tempie regeneracji.

- Tam jest badanie powysiłkowe. Koń, który dotrze na Wło-

sienicę, ma ponownie sprawdzane tętno. Następnie koń ma obowiązkowy odpoczynek i po paru minutach jest badany ponownie. Chodzi o to, by sprawdzić jak szybko wraca do parametrów normy - opisuje przebieg procedury Piotr Szpotański.

Dobra kondycja i nietypowy problem

Pierwsze wnioski z tegorocznych analiz są dla fiaków satysfakcjonujące. Weterynarze oceniają, że świadomość fiaków rośnie i z roku na rok stan zwierząt widocznie się poprawia. - Właściciele doskonale wiedzą, że jakiegokolwiek uchybienia zakończą się wycofaniem konia z trasy, dlatego przygotowują zwierzęta rzetelnie - mówi weterynarz.

Pojawiają się jednak nieoczekiwane wnioski dotyczące wagi koni. - Kondycja koni jest bardzo dobra. Część z nich jest przekarmiona, więc te będą miały po prostu ciężej po wysiłku.

Po prostu są za grube. Ogólnie to się wszystko bardzo z roku na rok naprawdę poprawia. Wobec tego te konie są naprawdę nieźle przygotowane, one wyglądają w większości bardzo dobrze - ocenia Szpotański, dodając, że sporadyczne zastrzeżenia dotyczą głównie kwestii prawidłowego kucia.

Jak dodaje komisja badająca konie, podczas pierwszego dnia akcji komisja wyeliminowała dwa kulawe konie. - Przy ponad setce przebadanych zwierząt oznacza to wskaźnik na poziomie poniżej dwóch procent, co potwierdza wysoki standard opieki - dodaje weterynarz.

Badania - ważny punkt w dbaniu o stan koni

Tatrzański Park Narodowy przypomina, że badania są prowadzone od 2009 roku i są jednym z kluczowych instrumentów ochrony zwierząt na tym terenie. Procedury te są wpisane

w regulamin funkcjonowania transportu konnego na tej trasie. Karolina Kowalczyk z Działu Udostępniania Tatrzańskiego Parku Narodowego podkreśla, że wieloletnia powtarzalność tych kontroli sprawiła, że zarówno fiakrzy, jak i same zwierzęta podchodzą do procedury z pełnym spokojem.

Konne wozy i busy elektryczne razem na szlaku

Na razie po szlaku do Morskiego Oka nadal kursują wspólnie wozy konne - na odcinku Palenica Białczańska - Włosienica, a także cztery elektryczne busy, jakie zakupił Tatrzański Park Narodowy. Te ostatnie kursują na trasie Palenica - Włosienica, a także na trasie Zakopane - Morskie Oko, gdzie dowożą osoby niepełnosprawne.

Jak w przyszłości będzie wyglądał transport na tym szlaku - wciąż nie wiadomo. ©©

Kolejne ślady przeszłości odkryto podczas remontu Muzeum Archeologicznego



Trwa remont i przebudowa Muzeum Archeologicznego w Krakowie a przy okazji są kolejne ciekawe odkrycia

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Na pozostałości średnio-wiecznych oraz XVII- i XIX-wiecznych murów natrafili w ostatnich tygodniach archeolodzy podczas prac na dziedzińcu Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

To nowe odkrycie podczas wielkiej metamorfozy remontowej, jaką przechodzi placówka.

- W wirydażu, dawnym klasztorowym ogródku, odkryliśmy kolejne ślady przeszłości tego miejsca. To kanały odwadniające wybudowane przez Austriaków i XVII-wieczne filary, które najprawdopodobniej podpierały jakąś klasztorową konstrukcję. Niezwykle ważnym dla nas odkryciem jest fragment muru obronnego Krakowa biegnącego po skosie tego dziedzińca do fragmenty średniowiecznej baszty Legackiej, którą odkopaliśmy już wcześniej i którą w przyszłości będzie można zwiedzać - wyjaśnia Jacek Górski, dyrektor Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

Latem ubiegłego roku archeolodzy odkryli po drugiej stronie budynku, przed dawnym wejściem do muzeum wzdłuż ul. Poselskiej, pozostałości średniowiecznej baszty Legackiej stanowiącej element dawnych fortyfikacji miejskich. Podczas tych prac odkopano w pobliżu ogrodu fragmenty kanału odwadniającego z XIX wieku - obecne prace odsłoniły jego dalszy ciąg.

Jak wyjaśnia dyrektor Muzeum Archeologicznego, średniowieczny mur zostanie udokumentowany, by w przyszłości zwiedzający mogli zobaczyć go w formie wirtualnej. Same znaleziska zostaną przykryte damią.

- Siedząc w kawiarnianym ogródku będzie można sprawdzić, jak ten teren wyglądał za-

nim zbudowano tu klasztor - dodaje Jacek Górski.

W IX-XIII wieku obszar ten stanowił część ufortyfikowanej osady poza murami miasta, w której znajdowały się domy, warsztaty i targowisko. Po przekazaniu go w 1612 roku zakonowi karmelitów bosych, w tym miejscu wzniesiono klasztor oraz kościół św. Michała i św. Józefa. Po jego likwidacji w czasach austriackich do połowy XX wieku funkcjonowało tu więzienie.

Wcześniejsze odkrycia wymusiły zmianę dotychczasowych planów związanych z aranżacją. Przypomnijmy, podczas badań tzw. dziedzińca straceń, archeolodzy po ściągnięciu ok. 7 metrów ziemi, natrafili na relikty związane z kryptami karmelitów. To odkrycie wymusiło zmianę aranżacji, ale dzięki temu zwiedzający będą mieli okazję zobaczyć najstarsze fragmenty tego budynku. Nowe wejście będzie prowadziło przez krypty.

W trakcie badań odkryto także kilka pochówków związanych z funkcjonowaniem klasztoru. Jak wyjaśniali nam muzealnicy, zostały one w odpowiedni sposób zabezpieczone i przechowywane w muzeum, podobnie jak pochówki z innych okresów.

W Muzeum Archeologicznym trwa generalny remont i przebudowa. Jego efektem jest już odnowione poddasze, gdzie można oglądać na nowo zaaranżowaną wystawę poświęconą pradziejom Małopolski, która mimo remontu trwającego w pozostałej części budynku jest otwarta dla zwiedzających.

Po ponownym otwarciu, które planowane jest pod koniec przyszłego roku, muzealne ekspozycje będą prezentowane na 12 wystawach stałych. Niektóre po raz pierwszy opuszczą magazyny. ©

Wyjątkowy projekt podczas festiwalu – „Turnau Symfonicznie”

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Pod hasłem „Turnau Symfonicznie” ukrywa się wyjątkowy projekt krakowskiego piosenkarza w ramach festiwalu Erste Letnie Brzmienia.

Jego wybrane piosenki usłyszymy w orkiestrowych aranżacjach i zaśpiewane z udziałem zaproszonych gości.

Erste Letnie Brzmienia to wakacyjna trasa koncertowa, która co roku odwiedza największe polskie miasta, łącząc festiwalową energię z miejskim klimatem lata. W tym roku wystąpią m.in. Kaśka Sochacka, Vito Bambino, Mrozu, Kacperczyk, Ewa Farna, Natalia Szroeder czy Julia Wieniawa. Ważnym elementem programu pozostają również autorskie projekty specjalne: Babie Lato (Natalia Grosiak, BELA, Kathia), Brodka gra Grandę czy Grzegorz Turnau z orkiestrą symfoniczną.

Rok 2025 był kamieniem milowym dla wprowadzenia nowych dźwięków na Letnie Brzmienia. Pomysł koncertu orkiestry symfonicznej na letnim festiwalu zaowocował projektem Edyty Bartosiewicz i Good Taste Orchestra „To jest mój sen”, który pokazał, jak silne emocje może wywołać połączenie piosenek znanych z radiowych playlist z symfonicznym brzmieniem. W tym roku festiwal rozwija ten kieru-



Grzegorz Turnau wyrusza w trasę. Posłuchamy go w Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu i Poznaniu

nek, zapraszając do stworzenia autorskiego projektu jednego z najbardziej cenionych polskich twórców - Grzegorza Turnaua.

„Bracka”, „Naprawdę nie dzieje się nic”, „Znów wędrujemy”, „Gniew” i wiele innych utworów z twórczości Grzegorza Turnaua złożą się na niemal godzinny koncert, przygotowany specjalnie z myślą o Erste Letnie Brzmienia. Program obejmie zarówno te najbardziej rozpoznawalne kompozycje, jak i mniej oczywiste piosenki, które dzięki nowym aranżacjom zyskają zupełnie nowy wymiar.

- Myślę, że słowo „brzmienia”, które jest w nazwie festi-

walu, jest tutaj kluczowe. W przypadku naszego koncertu to brzmienie właśnie się rodzi i podczas Erste Letnie Brzmienia będziemy mogli usłyszeć je po raz pierwszy - mówi Grzegorz Turnau.

W projekcie ponownie weźmie udział Good Taste Orchestra. W porównaniu do ubiegłorocznego projektu jej skład został znacząco rozbudowany i będzie liczyć aż 54 muzyków. Każdy utwór został od nowa opracowany na pełną orkiestrę symfoniczną przez Monikę Kochanowicz - kompozytorkę, aranżerkę i dyrygentkę, która odpowiada za muzyczny kształt całego przedsięwzięcia. Sięgając po utwory z różnych

etapów twórczości Grzegorza Turnaua, stworzyła spójną koncertową opowieść, w której każda piosenka zyskała własny muzyczny charakter.

- Dla osób, które nie znają twórczości Grzegorza, ten koncert może być wielkim przeżyciem, bo jego muzyka jest absolutnie unikatowa. Nie znam drugiego twórcy, który tworzyłby w taki sposób - jest tu ogromne spektrum emocji i wielka różnorodność: trochę jazzu, trochę współczesnych brzmień, a nawet elementów barokowych. Każdy utwór jest inny, dlatego znalezienie osobnego świata dla każdej piosenki, a jednocześnie stworzenie całości, która będzie budować strukturę całego koncertu, było niezwykle ciekawym wyzwaniem. Jestem niesamowicie szczęśliwa, że mogę brać udział w tym przedsięwzięciu - opowiada Monika Kochanowicz.

Do Grzegorza Turnaua i orkiestry dołączą dwie wokalistki - Natalia Grosiak oraz Dorota Miśkiewicz, które wezmą udział w wybranych utworach i dodadzą koncertowi dodatkowy wymiar.

W Krakowie posłuchamy koncertu „Turnau Symfonicznie” 25 lipca podczas festiwalu Erste Letnie Brzmienia na terenach zielonych Muzeum Lotnictwa Polskiego. Szczegółowy harmonogram występów, karnety oraz bilety jednodniowe są dostępne na stronie www.ersteletniebrzmienia.pl. ©

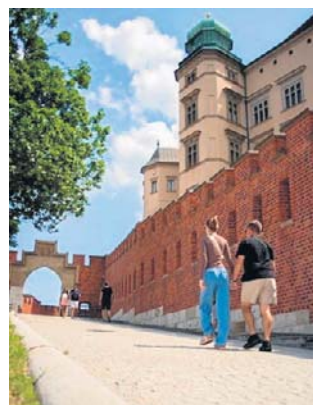
Wawel przygotowuje się na wakacyjny szturm turystów? Zamek otwiera kolejną bramę

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Wawel otwiera na czas wakacji Bramę Austriacką - wejście prowadzące na zamek od strony ul. Kanoniczej. Z tej drogi można korzystać w wybrane dni tygodnia.

Wawel to obowiązkowy punkt dla turystów odwiedzających Kraków. Latem jest ich tu szczególnie dużo. Przez wakacyjne miesiące odwiedzający krakowską rezydencję królewską będą mieli okazję wejść na zamek inną drogą niż zazwyczaj - w czerwcu, lipcu i sierpniu, w wybrane dni Wawel otworzy także drogę forteczną i Bramę Austriacką.

W czerwcu z tego wejścia można będzie skorzystać od wtorku do niedzieli w godz. od 9.00 do 16.35. W lipcu i sierpniu Brama Austriacka będzie



Droga forteczna i Brama Austriacka będą otwarte

otwarta od wtorku do niedzieli w godz. od 9.00 do 18.35. Przez cały okres wejście będzie nieczynne w poniedziałki.

„Przez pierwsze dni będziemy sprzedawać bilety z mobilnych urządzeń a później z biletomatów. Odwiedzający, któ-

rzy będą chcieli wejść tylko na wzgórze, będą kierowani na stok północny przez sień tatarską” - wyjaśniają na Wawelu.

Ta droga prowadzi w sąsiedztwie Ogrodów Królewskich, gdzie w odtworzonych renesansowych zielonych przestrzeniach rezydencji zwiedzający mogą poczuć klimat królewskiej siedziby. Od kilku lat, podczas sezonowego udostępnienia zwiedzającym, ogrody stanowią scenę dla sztuki współczesnej, obecnie są to prace Joanny Rajkowskiej.

Zamek stanowi latem także scenę spektakli Opery Krakowskiej - w tym roku do 25 czerwca. W sierpniu na dziedzińcach Wawelu zagospodzą muzycy - festiwal „Wawel o zmierzchu” łączy muzykę z historycznym miejscem.

Poza stałymi ekspozycjami wawelskimi, takimi jak Zbro-

jownia, Skarbiec Koronny, Komnaty królewskie, Miasteczko wawelskie czy Między murze na zamku można tego lata zobaczyć wystawy czasowe, to m.in. „Arcydzieła z kolekcji Lanckorońskich. Opowieść o antyku”. Punktem wyjścia są obiekty ze zbiorów wawelskich podarowane Zamkowi Królewskiemu w Krakowie w 2000 roku przez Karolinę Lanckorońską oraz Fundację Lanckorońskich.

Rozproszone po muzeach na świecie dzieła sztuki antyku teraz można zobaczyć na Zamku Królewskim na Wawelu. Zostały wypożyczone m.in. z muzeów w USA i Europie, a także z polskich jednostek: Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Instytut Archeologii UJ oraz od prywatnych właścicieli. Wystawa podejmuje próbę ich symbolicznego scalenia. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WŁOCŁAWEK

Pożar magazynu z chemikaliami

W poniedziałek rano we Włocławku doszło do pożaru magazynu firmy branży chemicznej. Wewnątrz znajdowało się 5 ton żywicy epoksydowej z utwardzaczem i 800 kg rozpuszczalników.

Rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu st. bryg. Małgorzata Jarocka-Krzemkowska poinformowała, że ogień ogarnął halę o powierzchni około 400 mkw., sąsiadującą z trzema podobnymi halami. Pałace się żywice i rozpuszczalniki spowodowały duże zadymienie w okolicy.

W chwili wybuchu pożaru w jej pomieszczeniu biurowym były trzy osoby, ale w porę opuściły obiekt.

Z pobliskiego szpitala ewakuowano 60 osób, z których połowę stanowili pacjenci, w tym cztery osoby przebywające w szpitalu na leczeniu, a pozostałe to osoby, które przybyły na rehabilitację.

Strażakom udało się po około godzinnej akcji gaśniczej opanować pożar, a ogień nie rozprzestrzenił się na budynki w sąsiedztwie.
PAP

POZNAŃ

Zderzenie autobusu z tramwajem



Cztery osoby zostały ranne w zderzeniu autobusu i tramwaju, do którego doszło w poniedziałek w Poznaniu. - Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący autobusem nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu tramwajowi - poinformował podkom. Łukasz Paterski z poznańskiej policji.

KRAKÓW

Ofiara molestowania w sądzie

Kard. Stanisław Dziwisz nie stawiał się w poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Krakowie, gdzie miał zeznać jako świadek w procesie Janusza Szymika przeciwko Archidiecezji Krakowskiej.

Janusz Szymik domaga się 20 mln zł zadośćuczynienia za krzywdy związane z wykorzystaniem seksualnym przez księdza.

Na poniedziałek sąd wystawił jako świadka kardynała Stanisława Dziwisza. Duchowny nie przyszedł jednak na rozprawę. Archidiecezja Krakowska w mailu przesłanym w poniedziałek rano do sądu poinformowała, że kard. Dziwisz się rozchorował. Sąd zobowiązał hierarchę do przekazania zaświadczenia lekarza pod rygorem grzywny.

PRZESTĘPCZOŚĆ

W Mierzawie, w pow. jędrzejowskim policja zatrzymała poszukiwanego od kilku dni 49-latkę podejrzanego o zabójstwo teścia i zranienie teściowej. Przypomnijmy, że do dramatu doszło w piątek 19 czerwca w miejscowości Mierzawa. 49-letni były policjant po kłótni z żoną poszedł do domu teściów i zaatakował ich nożem. 80-letni mężczyzna zginął na miejscu, jego 76-letnia żona w ciężkim stanie trafiła do szpitala.



„*My nie będziemy kryzysu demograficznego zastępować uleganiem presji migracyjnej*”

Karol Nawrocki prezydent RP

Czy Wołodymyr Zełenski przyjedzie do Polski?

Adam Kielar
Warszawa

Kwestia wizyty w Polsce prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego jest wciąż analizowana - poinformował w poniedziałek doradca prezydenta Ukrainy ds. komunikacji Dmytro Łytwyn.

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy (Ukraine Recovery Conference - URC 2026) odbędzie się 25-26 czerwca 2026 roku w Gdańsku, a jej współorganizatorami będą Polska oraz Ukraina. Celem wydarzenia jest wzmocnienie międzynarodowego wsparcia dla odbudowy kraju, a także stymulowanie inwestycji w ukraińską gospodarkę.

W konferencji ma wziąć udział ponad 4 tysiące osób, w tym delegacje rządowe. Wciąż nie wiadomo, czy na wydarzenie to przyjedzie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Szef MSZ Ukrainy Andrij Sybiha oświadczył w niedzielę, że szef państwa zdecyduje o swoim wyjeździe do Polski po naradzie, którą zapowiedział na poniedziałek.

- W poniedziałek będziemy składać raport prezydentowi Ukrainy, dotyczący przygotowań do Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy, skutków poszczególnych decyzji oraz formuły jej przeprowadzenia. Na podstawie tych informacji prezydent podejmie decyzję - powiedział minister.



Wciąż nie wiadomo, czy Wołodymyr Zełenski przyjedzie do Gdańska na konferencję ws. odbudowy Ukrainy

Wokół Orderu Orła Białego

Prezydent RP Karol Nawrocki w piątek zdecydował o odebraniu Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Było to następstwem decyzji Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy imienia „Bohaterów UPA”. W odpowiedzi w sobotę Zełenski odesłał swój order do Warszawy przez firmę kurierską.

W kontekście odebrania mu Orderu Orła Białego prezydent Ukrainy ocenił w niedzielnym wywiadzie dla stacji telewizyjnej TSN (omówionym przez portal

Ukraińska Prawda), że „prezydent Karol Nawrocki walczy o pozycję swojej partii wobec premiera Tuska. Nie mamy z tym nic wspólnego, to ich wewnętrzna sprawa”. Prezydent Zełenski uważa, że prezydent Polski prowadzi wewnętrzną walkę polityczną, podsycając nastroje niechęci do Ukraińców.

Zapytany przez dziennikarzy o słowa prezydenta Ukrainy, prezydent Nawrocki powiedział, że Zełenski się myli. - Wszyscy patrioci rozumieją, ile zbrodni ukraińscy nacjonaliści dokonali na ziemiach polskich, jak były to dramatyczne chwile.

Spór dotyczy postrzegania kwestii historycznych i tego, że w Polsce nie akceptujemy czerwono-czarnej banderowskiej flagi - powiedział Nawrocki.

Dodał, że on „nie wyobraża sobie sytuacji, w której polscy patrioci - a szczególnie polski prezydent, polski rząd - w takiej sytuacji nie jest razem i się nie jednoczy”.

- Wołodymyrze drogi, panie prezydencie. Spór w ogóle nie dotyka wewnętrznych kwestii Polski. Te nie istnieją, bo wszyscy Polacy wiedzą i rozumieją, ile zła zrobili Polsce, w Polsce, Polkom, Polakom, polskim dzieciom ukraińscy nacjonaliści. Myli się prezydent Zełenski - dodał Nawrocki.

Wiceprezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Dariusz Szymczycha pytany przez PAP o to, czy zgrzyt dyplomatyczny wokół odebrania prezydentowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego rzuci cień na zbliżającą się Konferencję na rzecz Odbudowy Ukrainy w Gdańsku przypomniał, że szczyt ma charakter globalny, a nie dwustronny.

- To jest konferencja o wymiarze globalnym, międzynarodowym, organizowana z inicjatywy Grupy G7 i grupy państw-donorów Ukrainy, do której my należymy. To nie jest konferencja bilateralna, wyłącznie polsko-ukraińska. Bez wątpienia atmosfera przed tym wydarzeniem będzie przez naszych gości zauważona - powiedział Szymczycha. PAP

Czesi się poddają. RegioJet wycofał wszystkie wnioski o przyznanie tras między polskimi miastami

Karolina Wrońska
Warszawa

Czeski przewoźnik zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy - potwierdził w poniedziałek PKP PLK.

Na początku czerwca RegioJet złożył do PKP PLK wnioski o przyznanie tras w relacjach krajowych na roczny rozkład

jazdy 2026/2027. RegioJet w ub. tygodniu poinformował jednak o wycofaniu wniosków.

„Po dokładnej analizie sytuacji podjęliśmy decyzję o wycofaniu wniosków o przyznanie tras w krajowym transporcie kolejowym w Polsce w rozkładzie jazdy na lata 2026/2027. Obecnie nie widzimy warunków do powrotu na polski rynek transportu krajowego” - napisał w oświadczeniu rzecznik RegioJet, Łukasz Kubat.

PKP PLK potwierdziły, że czeski przewoźnik kolejowy „w piątek zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy”. Dodano, że pozostaną dwie pary pociągów międzynarodowych RegioJet - jedna do Przemyśla, druga do Warszawy.

RegioJet stwierdził, że priorytetem pozostaje dla niego rozwój połączeń międzynarodowych między Czechami a Pol-

ską, a przewoźnik będzie się koncentrować na trasach Praga-Warszawa i Praga-Przemysł. Kubat zauważył, że firma nie wyklucza powrotu do kwestii transportu krajowego w Polsce.

RegioJet rozpoczął działalność w Polsce w ub.r., a pełne uruchomienie wszystkich planowanych połączeń miało nastąpić w grudniu, tak się jednak nie stało. Firma tłumaczyła, że wynikało to m.in. z niewystarczającej liczby maszynistów. PAP

Strzelanina w szkole na Filipinach. Zatrzymano 15-letniego ucznia

Kazimierz Sikorski
Manila

Trzy osoby straciły życie, a pięć odniosło obrażenia w poniedziałek w strzelaninie, do której doszło w szkole w środkowej części Filipin - poinformowała policja.

Do dramatu doszło w szkole w Barangay San Jose na Filipinach, podała policja miasta Tacloban, dodając, że trwa śledztwo w celu ustalenia okoliczności zdarzenia.

Komendant policji w Tacloban, Noelito Getigan, mówił reporterom, że podejrzani użyli broni palnej kalibru 38 i 9 mm.

Jeden z podejrzanych, nieletni uczeń 9. klasy, został aresztowany po incydencie, a drugi kilka godzin później od-

dał się w ręce władz, powiedział Getigan.

Do szkoły skierowano dodatkowy personel, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom, personelowi, rodzicom i okolicznej społeczności.

Władze zaapelowały do mieszkańców, aby nie rozpowszechniali niepotwierdzonych informacji, i o współpracę ze śledczymi.

Incydent ten jest nietypowy na Filipinach, gdzie strzelaniny w szkołach zdarzają się sporadycznie.

W lipcu 2022 roku uzbrojony napastnik otworzył ogień podczas ceremonii ukończenia studiów prawniczych na Uniwersytecie Ateneo de Manila w Quezon City, zabijając trzy osoby, w tym byłą burmistrz miasta Lamitan, Rose Furigay.



Do szkoły wysłano dodatkowe siły policyjne, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom i pracownikom

Premier Wielkiej Brytanii zrezygnuje ze stanowiska

Anna Nagel
Londyn

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zapowiedział w poniedziałek na Downing Street, że zrezygnuje ze stanowiska.

Starmer jednocześnie ogłosił, że pozostanie liderem Partii Pracy i szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy.

- Moje ugrupowanie (Partia Pracy - PAP) pyta teraz, czy jestem najlepszą osobą, by poprowadzić nas do następnych wyborów. Usłyszałem odpowiedź mojej partii i akceptuję ją z godnością - powiedział Starmer. Zapewnił, że wszystkie jego decyzje były podyktowane przede wszystkim dobrem kraju. - To dlatego zrezygnuję z bycia liderem Partii Pracy. Rozmawiałem dziś rano z Jego Królewską Mością (Karolem III), by poinformować go o tej decyzji - dodał.

Polityk przekazał, że pozostanie na stanowiskach szefa rządu i partii do czasu, aż laburzyści wybiorą jego następcę. Jak powiedział, powinno to stać się najpóźniej we wrześniu, po letnich wakacjach parlamentarnych. - Pozostanę na stanowisku premiera do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, co w mojej mocy, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy - zapewnił.

Wcześniej Starmer podsumował swoje osiągnięcia, prze-



Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer spotkał się z mediami przy Downing Street 10. Oświadczył, że pozostanie szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy

konując, że jego rząd wzmocnił gospodarkę i system ochrony zdrowia. Oceniał, że za jego rządów reputacja kraju na świecie została odbudowana. - (Wielka Brytania) znów staje w obronie przyzwoitości, szacunku i rządów prawa, zawiera umowy handlowe, stoi u boku Ukrainy, broni naszych wartości i odbudowuje relacje z sojusznikami w Europie - wyliczał.

Głos Starmera załamał się, gdy zadeklarował, że ma teraz

zamiar poświęcić czas rodzinie.

Rezygnacja ze stanowiska szefa partii rozpoczyna procedurę wyboru nowego lidera Partii Pracy, który będzie też

Pozostanę na stanowisku do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy

premierem. Harmonogram i szczegółowe zasady ustali partyjny Krajowy Komitet Wykonawczy (NEC). Nominacje - jak powiedział Starmer - będzie można zgłaszać od 9 lipca.

Regulamin ugrupowania stanowi, że jeśli do wyścigu dopuszczonych zostanie kilka kandydatur, nowego lidera wybiorą członkowie partii oraz uprawnieni do tego członkowie afiliowanych przy niej organizacji, głównie związków zawodowych. Jeżeli do wyścigu zakwalifikuje się jednak tylko jeden kandydat, automatycznie zostanie szefem partii.

Od kilku miesięcy w Wielkiej Brytanii trwa kryzys rządowy. Słabe wyniki w sondażach oraz niekorzystne rezultaty Partii Pracy w wyborach lokalnych w Anglii i w wyborach do parlamentów Walii i Szkocji sprawiły, że Starmer mierzył się z buntem we własnym ugrupowaniu.

Brytyjskie media informowały, że w ostatnich dniach część laburzystów związała się z presją na Starmera, odkąd do Izby Gmin dostał się jego największy rywal - cieszący się popularnością burmistrz aglomeracji Manchesteru Andy Burnham zdecydowanie zwyciężył w wyborach uzupełniających w Makerfield na północy Anglii. Uzyskanie mandatu poselskiego otwiera mu drogę do formalnego rywalizowania ze Starmerem.

PAP

Kreml nasila podejrzana rekrutację bojowników

Kazimierz Sikorski
Kijów

Kreml wykorzystuje fałszywe oferty pracy, aby zwabić migrantów do Rosji - a potem pod groźbą broni zmusza ich do podpisywania kontraktów wojskowych i walki na wojnie.

Zagraniczni rekruci są oszukiwani i stają się mięsem armatnim Putina w jego wojnie. Według Kijowa w armii Putina służy około 30 000 zagranicznych bojowników ze 130 krajów.

Teraz pojawiły się doniesienia ukraińskiego wywiadu, który mówi o planach Rosji rekrutacji dodatkowych 18 500 obywateli z zagranicy do końca roku. To oznacza gwałtowny wzrost liczby imigrantów przyjmowanych do armii Kremla, by w ten sposób załatać swoje straty.

Praktyką staje się rekrutacja nisko kwalifikowanych pracowników z zagranicy. W ten sposób Putin stara się „uzupełnić luki” w coraz bardziej wyczerpanej armii.

Marcelo Tataje, prawnik reprezentujący peruwiańskie rodziny, których bliskich zwabiono do armii Putina, mówi, że wielu rekrutowano fałszywymi ogłoszeniami o pracę dla taksówkarzy, kucharzy i innych zawodów.

Niektórym grożono śmiercią i zmuszano do zaciągnięcia się do wojska, gdy chcieli się wycofać. „Przystawili nam pistolet do głowy i mówili: «Jeśli nie podpiszesz, jesteś martwy».

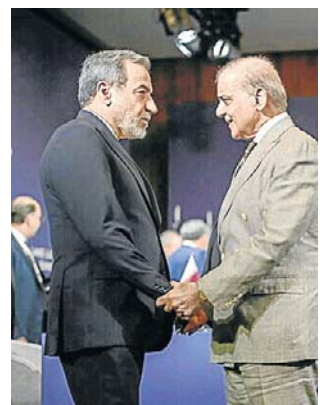
Tylko 18 Peruwiańczykom udało się uciec z Rosji z powrotem do ojczyzny po brawurowej ucieczce. Ocaleni wyskakiwali z okien mieszkań w środku nocy, po czym biegli do peruwiańskiej ambasady.

Delegacja wraca do Teheranu, w Szwajcarii będą prowadzone rozmowy techniczne z USA

Anna Nagel
Teheran

Delegacja Iranu z przewodniczącym parlamentu Mohammadem Bagherem Ghalibafem po 18 godzinach negocjacji z USA opuściła Szwajcarię. Dyskusje techniczne będą nadal prowadzone.

Oficjalna irańska agencja prasowa powiadomiła, że delegacja, która w niedzielę uczestniczyła w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi w szwajcarskim kurorcie Buerglenstock, „opuściła budynek, w którym odbywały się rozmowy, po około 18 godzinach intensywnych dyskusji i kontestacji”. Irańska agencja dodała, że „dyskusje techniczne” będą kontynuowane w Szwajcarii przez cały tydzień. W rozmowach uczest-



Abbas Aragchi wita się z premierem Pakistanu

niczyli mediatorzy z Kataru i Pakistanu.

Na czele irańskiej delegacji stał przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf, a w jej skład wchodził m.in. minister spraw zagranicznych Abbas Aragchi, przekazała

IRNA. W rozmowach technicznych uczestniczyć ma wiceminister Kazem Gharibabadi.

Wcześniej we wspólnym oświadczeniu Katar i Pakistan, pełniące rolę mediatorów, przekazały, że w pierwszej sesji rozmów delegacji USA i Iranu osiągnięto „zachęcający postęp”. Ich rezultatem było m.in. powołanie „komórki dekonfliktowej” do spraw Libanu. Mediatorzy ocenili, że rozmowy toczyły się „w pozytywnej i konstruktywnej atmosferze” i m.in. „utworzono mechanizm dalszych rozmów technicznych”.

Wśród konkretnych ustaleń szczytu było powołanie trzech specjalistycznych zespołów: Komitetu Wysokiego Szczebla (High Level Committee), który ma zapewnić „polityczny nadzór nad negocjacjami”, grup roboczych do spraw irańskiego programu nuklearnego, sankcji

oraz monitorowania i rozstrzygnięcia sporów, które mają „zapewnić skuteczne wdrożenie” porozumienia, a także komórki dekonfliktowej (de-confliction cell) z udziałem USA, Iranu, Libanu i mediatorów. Jej zadaniem będzie „zapewnienie przestrzegania zakończenia operacji wojskowych w Libanie”.

Jak napisał w niedzielę amerykański Instytut Studiów nad Wojną, Iran próbuje wykorzystać zapisy wstępnego porozumienia USA i Iranu do wywarcia presji na Waszyngton, aby ten wymusił na Izraelu wstrzymanie działań armii przeciwko Hezbollahowi w Libanie, i wycofania sił z terytorium tego kraju.

To część szerszych wysiłków Teheranu dążących do zachowania Hezbollahu jako centralnego elementu irańskiej strategii odstraszania przeciwko Izraelowi. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,72

EURO
1 EUR

4,26

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,92

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 22.06.2026, G. 12:00

PRACA TO WCALE NIE BRAK PIENIĘDZY I TECHNOLOGII

Oto największy hamulec rozwoju firm

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Niedobory kadrowe i kompetencyjne, rotacja pracowników oraz przemęczenie zespołów to dziś jedne z największych problemów, które hamują rozwój firm.

- Okazuje się, że cięcia zatrudnienia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

Przedsiębiorstwa częściej wskazują na problemy kadrowe niż technologiczne

Największymi barierami efektywności są: niedobór pracowników (26,7%), przemęczenie i wypalenie zawodowe (22,5%), nadmiar obowiązków oraz równoległe prowadzenie wielu projektów (20,4%), a także niedopasowanie kompetencji (19,4%) i wysoka rotacja (17,5%) - dowiadujemy się z najnowszego „Barometru rynku pracy 2026” Gi Group Holding. Wyniki badania sugerują, że firmy raczej borykają się z problemami kadrowymi niż technologicznymi. Niższe wyniki uzyskały bowiem nieefektywna organizacja pracy lub produkcji (15,7%) oraz zbyt niski poziom automatyzacji i wykorzystania technologii (15,1%). Nie oznacza to jednak, że technologia odgrywa mało istotną rolę.

- Możliwe, że dla wielu firm pilniejsze są dziś ograniczenia związane z „tu i teraz”, czyli niedobory kadrowe, przeciążenie zespołów, rotacja i luki kompetencyjne. Niewystarczają

ca automatyzacja może schodzić na dalszy plan - twierdzi Anna Wesołowska, dyrektor zarządzająca GI Group.

Co piąta z badanych firm (18,8%) nie dostrzega istotnych barier produktywności w swoich organizacjach, a 14,5% ma trudność z ich wskazaniem. Może to oznaczać relatywnie dobrą sytuację części firm, jak i to, że nie wszędzie produktywność jest systematycznie mierzona i analizowana na tyle dokładnie, by precyzyjnie wskazać źródła problemów.

Dla małych firm największym hamulcem rozwojowym jest niedobór pracowników (29% wskazań)

Skala i charakter barier produktywności wyraźnie różnią się w zależności od branży i wielkości firmy. Dla małych firm największym hamulcem jest niedobór pracowników (29%). Relatywnie często przedsiębiorcy wskazywali również: niedopasowanie kompetencji (21%) i przemęczenie (21%). Średnie przedsiębiorstwa także najczęściej mierzą się z deficytem kadr (24%), jednak problemy są bardziej rozproszone. Jedna piąta firm wskazuje, że ich produktywność ogranicza przemęczenie pracowników, wypalenie zawodowe oraz rotacja pracowników. Duże organizacje brak produktywności tłumaczą niedoborami kadrowymi (27%), przemęceniem i wypaleniem zawodowym (27%) oraz nadmiarem zadań i projektów (24%). Częściej niż pozostałe firmy zwracają uwagę na wysoką rotację (20%).

- Przez lata optymalizacja oznaczała przede wszystkim redukcję kosztów. Ten model się wyczerpuje, coraz częściej widać, że dalsze cięcia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość



Przedsiębiorcy w badaniu wskazali, że produktywność ich firm ograniczają przede wszystkim problemy kadrowe

pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

Perspektywa pracowników w dużej mierze pokrywa się z diagnozami firm. Główne bariery utrudniające efektywne wykonywanie obowiązków zawodowych mają dziś przede wszystkim charakter organizacyjny i wynikają z przeciążenia obowiązkami.

- Wiele firm utrzymuje wysoką efektywność dzięki zwiększonemu obciążeniu zespołów, co w dłuższej perspektywie może prowadzić do spadku produktywności, wypalenia zawodowego i zwiększenia rotacji. Dlatego coraz większego znaczenia nabiera umiejętność świadomego zarządzania zespołami i wyznaczania priory-

tetów. Oznacza to także rozwijanie kompetencji menedżerskich, które pozwalają decydować, które zadania są kluczowe, a z których można zrezygnować lub je odłożyć - wyjaśnia Ewa Michalska, dyrektor operacyjna Grafton Recruitment.

44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności

Najsilniej presję intensywności pracy odczuwają osoby w wieku 25-54 lata. W grupie 25-44 lata aż 39% badanych wskazuje przemęczenie lub stres jako główną barierę efektywności, a 37% mówi o zbyt dużej liczbie zadań wykonywanych jednocześnie. Jeszcze wyraźniej problem przemęczenia widać wśród osób w wieku 45-54 lata - tutaj odsetek sięga już 43%, najwyżej spośród wszyst-

kich grup wiekowych. Można to wiązać z faktem, że są to pracownicy, którzy często łączą wysoką odpowiedzialność zawodową z obowiązkami prywatnymi.

Największe przeciążenie obowiązkami deklarują osoby na stanowiskach kierowniczych i specjalistów.

Aż 44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności. Wśród starszych specjalistów odsetek ten rośnie nawet do 47%. To jednocześnie grupy, w których bardzo silnie wybrzmiewa również przemęczenie i stres - odpowiednio 33% i 41%. Inaczej widzą swoją sytuację pracownicy niższego szczebla i fizycyjni. W tych grupach nadal istotne pozostają przemęczenie (37%) oraz nadmiar obowiązków (26%), jednak relatywnie częściej pojawia się problem zbyt małej obsady zespołów. Wśród pracowników fizycznych wskazuje go blisko

1/3 respondentów. To pokazuje, że w tych obszarach kluczowym wyzwaniem pozostają niedobory kadrowe wpływające bezpośrednio na efektywność.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są w administracji publicznej, transporcie i logistyce oraz przemyśle

Dane „Barometru rynku pracy” GI Group Holding pokazują, że aż 52% pracowników administracji i instytucji publicznych wskazuje na nadmiar zadań wykonywanych jednocześnie jako główną barierę efektywności, a 42% mówi o przemęczeniu lub stresie. To najwyższe wyniki spośród wszystkich analizowanych branż. Tak wysoki poziom przeciążenia może być efektem wieloletnich niedoborów kadrowych, rosnącej liczby obowiązków oraz ograniczonych możliwości zwiększania zatrudnienia.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są również w transporcie i logistyce oraz przemyśle. W logistyce aż 40% pracowników wskazuje przemęczenie lub stres, a 31% zbyt małą obsadę zespołów. W przemyśle natomiast szczególnie wyraźnie zaznacza się problem nadmiaru zadań realizowanych jednocześnie (40%) oraz braków kadrowych (31%). Z kolei w handlu co czwarty zatrudniony wskazuje słabą organizację pracy lub procesów, a 30% mówi o zbyt małej liczbie pracowników w zespołach.

Na tle innych sektorów relatywnie najlepiej wypadają usługi, gdzie częściej niż w innych branżach badani deklarują brak istotnych problemów wpływających na ich efektywność. Nie zmienia to faktu, że również tutaj istotnym wyzwaniem pozostają przemęczenie (34%) i analogicznie nadmiar obowiązków (34%). ©

PRACA TO MOGĄ BYĆ ZŁOTE CZASY DLA PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

Ważny sektor zatrudnia na potęgę

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek pracy zareagował na rozwój sektora obronnego w Polsce, co wiąże się z uruchomieniem wielomiliardowego programu inwestycji w bezpieczeństwo i obronność. Spółki z Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale i prywatne firmy szukają inżynierów, w tym programistów.

Co ciekawe, największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn. - Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

Sektor obronny to teraz jeden z najważniejszych i najszybciej rozwijających się segmentów przemysłu w UE. Według Europejskiej Agencji Obrony państwa UE w 2024 r. przeznaczyły na ten cel 343 mld euro, a w 2025 r. poziom ten wzrósł do około 381 mld euro. Według danych agencji, tylko popyt na sprzęt obronny w Europie może do 2030 roku sięgnąć około 335 mld euro rocznie, podczas gdy obecna wartość produkcji sprzedawanej na kontynencie wynosi około 100 mld euro. Ogromną rolę w całym unijnym sektorze obronnym może odegrać polska zbrojeniówka.

- W Europie otwiera się ogromna luka podażowa i to właśnie w takim momencie Polska może przejść z pozycji klienta do roli współtwórcy zdolności przemysłowych całego regionu. W tym kontekście kluczowym wyzwaniem dla naszego kraju staje się nie tylko zakup sprzętu, ale również zapewnienie pełnej integracji i interoperacyjności systemów oraz budowa odporności systemowej państwa - twierdzi Łukasz Czajkowski, dyrektor generalny Polskiej Izby Dual Use.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce

Według niego, każda duża fala środków na obronę powinna być przekuwana w rozwój kompetencji krajowych - produkcji, integracji, serwisu, inżynierii i software'u. Polska podpisała z Komisją Europejską umowę SAFE. W ramach

tego kontraktu do 2030 roku do naszego kraju ma trafić niemal 44 mld euro, głównie w formie niskooprocentowanych pożyczek przeznaczonych na rozwój systemów obronnych, Tarczy Wschód, zabezpieczenia infrastruktury krytycznej, ochrony przeciwlotniczej oraz technologii związanych z cyberbezpieczeństwem. Szacuje się, że około 90 proc. środków zostanie skierowanych do polskich przedsiębiorstw, a to oznacza również zmiany na rynku pracy i nowe możliwości dla osób szukających zatrudnienia.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce. Za większość tego rynku (53 proc.) odpowiada obecnie Polska Grupa Zbrojeniowa. Ale rośnie też udział sektora prywatnego, który generuje już 46 proc. wartości branży. W spółkach należących do grupy PGZ liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. W 2024 r. zatrudnienie zwiększyło się o 4,1 proc., z wyraźnym udziałem zarówno nowozatrudnionych pracowników fizycznych (57 proc.), jak i umysłowych (43 proc.). Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny - 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc.

W sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób

Na koniec listopada 2025 r. w samej produkcji broni i amunicji pracowało w Polsce blisko 8,9 tys. osób, natomiast przy produkcji statków powietrznych, kosmicznych i podobnych maszyn zatrudnionych było ponad 22,8 tys. pracowników. Kolejne tysiące osób pracują przy produkcji wojskowych pojazdów bojowych (1548 osób), naprawie i konserwacji samolotów (5 599 osób) oraz obsłudze systemów bezpieczeństwa (15 755 pracowników). W sumie w sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób (dane GUS), z czego ponad 230 tys. pracuje bezpośrednio w obronie.

Wygląda na to, że popyt na pracowników będzie tylko rósł. Na stronach PGZ znajdziemy obecnie 219 aktywnych ofert pracy. W tym wiele dla



Pracowników na różne stanowiska szuka obecnie PIT-Radwar

programistów. „W związku z dynamicznym rozwojem narodowego przemysłu zbrojeniowego, poszukiwana jest osoba, która będzie pełniła rolę architekta systemów dowodzenia i kierowania (k/m). Dołączy ona do zespołu odpowiedzialnego za projektowanie i tworzenie rozproszonych systemów przewidzianych do zastosowania w domenie obrony powietrznej, przeciwrakietowej jak również antydronowej” - czytamy w ofercie spółki PIT-Radwar, która należy do PGZ. Pracodawca szuka osób z wykształceniem informatycznym, elektronicznym lub telekomunikacyjnym.

- Rynek pracy w sektorze obronnym jest dziś wyjątkowo chłonny. Firmy prowadzą równolegle wiele projektów i zabezpieczają kompetencje na kolejne lata. Program SAFE w 2026 roku może jeszcze zwiększyć zapotrzebowanie na inżynierów, specjalistów IT, ekspertów ds. zakupów czy produkcji. To jeden z najbardziej perspektywicznych kierunków kariery w Polsce - mówi Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres.

Pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, inżynierowie oraz eksperci techniczni: 12-20 tys. zł brutto

Według analiz Grupy Progres, pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć

na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, natomiast doświadczeni specjaliści zatrudnieni przy strategicznych projektach osiągają wynagrodzenia przekraczające 14 tys. zł brutto. Jeszcze wyższe stawki oferowane są inżynierom oraz ekspertom technicznym - w ich przypadku miesięczne zarobki często mieszczą się w przedziale od 12 do 20 tys. zł brutto.

Największy popyt dotyczy wykwalifikowanych pracowników fizycznych m.in. spawaczy, frezerzy, elektryków, ślusarzy i operatorów maszyn

Okazuje się, że największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych, często o bardzo specyficznych kompetencjach związanych z kluczowymi procesami produkcyjnymi. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn.

„Charakterystyczne dla sektora obronnego jest to, że zapotrzebowanie na tę grupę jest najwyższe spośród wszystkich analizowanych kategorii stanowisk. Podobnie jak w całym przemyśle, również tutaj szczególną wartość mają konkretne kwalifikacje techniczne zdobyte na poziomie szkoły branżowej lub technikum. Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych” - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

„Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz techników. To właśnie branża zbrojeniowa może stać się jednym z kluczowych impulsów dla odbudowy i dalszego rozwoju obszaru R&D (sektor badawczo-rozwojowy - przypisy red.) w Polsce” - wynika z ana-

Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz technologów

W pierwszym kwartale roku zauważalny jest również wzrost zapotrzebowania na stanowiska z obszaru finansów, administracji i księgowości. Coraz większe znaczenie mają także kompetencje związane z zarządzaniem projektami realizowanymi we współpracy z partnerami krajowymi i zagranicznymi, rozliczaniem zleceń i obrotów oraz poruszaniem się w złożonym otoczeniu regulacyjnym i administracyjnym. Wraz ze wzrostem liczby projektów finansowanych ze środków publicznych i europejskich rośnie zapotrzebowanie na osoby, które łączą kompetencje finansowe z umiejętnością pracy w środowisku wymagającym wysokiego poziomu formalizacji i zgodności proceduralnej. Bardzo ważną kategorię w sektorze obronnym stanowią również stanowiska związane z inżynierią, technologią i działalnością badawczo-rozwojową.

„Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz techników. To właśnie branża zbrojeniowa może stać się jednym z kluczowych impulsów dla odbudowy i dalszego rozwoju obszaru R&D (sektor badawczo-rozwojowy - przypisy red.) w Polsce” - wynika z ana-

liz autorów raportu Grafton Recruitment.

Najbardziej poszukiwani pracownicy w branży zbrojeniowej - według danych Grafton Recruitment:

Inżynieria i produkcja:

- inżynierowie technolodzy;
- inżynierowie konstruktorzy;
- inżynierowie elektronicy;
- specjaliści ds. jakości (military standards).

IT i nowe technologie:

- specjalista ds. cyberbezpieczeństwa,
- testerzy i projektanci systemów wbudowanych,
- inżynierowie programiści systemów wbudowanych.

Wykwalifikowani pracownicy fizyczni:

- elektromechanik,
- elektryk,
- frezer,
- mechanik,
- kontroler jakości,
- magazynier,
- monter,
- operator CNC,
- operator obrabiarek konwencjonalnych,
- spawacz,
- szlifierz,
- ślusarz,
- tokarz,
- kierowca.

Operacje i łańcuch dostaw:

- kupiec (strategiczne zakupy),
- project manager (duże kontrakty).

©©

Polski biznes chce większego udziału w inwestycjach

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskappress.pl

Wokół pojęcia „local content” w polskiej gospodarce narasta dziś jedna z najważniejszych debat najbliższych lat.

Nie chodzi wyłącznie o hasło dobrze brzmiące podczas konferencji, ale o konkretną odpowiedź na pytanie: kto faktycznie skorzysta na ogromnej fali inwestycji publicznych, infrastrukturalnych, energetycznych i obronnych, które mają być realizowane w Polsce. Angelika Cieślowska, prezes Doraco, zwraca uwagę, że w centrum tej dyskusji powinien znaleźć się polski kapitał – firmy, które powstały w Polsce, tutaj się rozwijają, tutaj zatrudniają ludzi i tutaj reinwestują wypracowane zyski.

„Local content” nie powinien być rozumiany jako mechanizm blokowania zagranicznych przedsiębiorstw ani jako próba sztucznego zamykania rynku, twierdzi Angelika Cieślowska, prezes Doraco. Chodzi raczej o to, by polskie firmy miały realną możliwość uczestnictwa w największych projektach inwestycyjnych. To szczególnie istotne, bo skala zapowiadanych inwestycji może mieć charakter wręcz historyczny.

– „Local content oznacza dla mnie firmę z kapitałem polskim. Mówimy o tym, jak sprawić, żeby polskie firmy, które tutaj wyrosły, powstały, rozwijają się i reinwestują zarobione pieniądze w Polsce, mogły skorzystać na ogromnym pakiecie inwestycyjnym. Chodzi o to, żeby te przedsiębiorstwa mogły się powiększyć, dalej inwestować,

a w przyszłości wychodzić szerzej – do Europy albo nawet na świat – mówi Angelika Cieślowska.

W tym tkwi prawdziwy problem polskiej gospodarki: przejście od roli podwykonawcy do roli pełnoprawnego wykonawcy, integratora i lidera projektów. Cieślowska wskazuje, że polskie przedsiębiorstwa przez lata budowały kompetencje, zaplecze kadrowe i technologiczne, ale w najważniejszych przetargach często nadal nie występują jako generalni wykonawcy. Zamiast tego pojawiają się w łańcuchu dostaw lub jako podwykonawcy dużych, międzynarodowych koncernów.

Nie jest to, w jej ocenie, spór o narodowość firmy dla samej narodowości. To raczej spór o to, czy krajowe przedsiębiorstwa mają warunki, by rosnąć na dużych projektach i budować skalę, która pozwoli im później konkurować poza Polską. Prezes Doraco zaznacza, że problem zaczyna się już na etapie samego dopuszczenia do gry: polski kapitał nie oczekuje automatycznego wyboru, lecz możliwości przygotowania i złożenia konkurencyjnej oferty.

– Nie chodzi o to, żeby ktoś blokował firmy inne niż polskie. Chodzi o to, żeby nam pozwolić, umożliwić, dać szansę złożenia oferty. Nie chodzi o to, żeby z definicji wybrać ofertę z polskim kapitałem. Chodzi o to, żeby taka oferta w ogóle miała szansę się pojawić – podkreśla Cieślowska.

Narzędzia są w zasięgu ręki
Jej zdaniem kluczowe znaczenie ma sposób projektowa-



FOT. 123RF

nia zamówień publicznych. Polska ma już ustawowe narzędzia, które pozwalają lepiej przygotowywać postępowania, badać rynek i dopasowywać kryteria do konkretnej inwestycji. Angelika Cieślowska wskazuje między innymi na dialog konkurencyjny, który może pomóc zamawiającym sprawdzić, jakie są realne możliwości przedsiębiorstw oraz jak skonstruować przetarg tak, by nie premiował wyłącznie największych podmiotów globalnych.

W jej opinii problemem pozostaje nadmierne przywiązanie do ceny jako podstawowego kryterium wyboru: najtańsza oferta nie zawsze jest najlepsza z punktu widzenia państwa, gospodarki i długofalowego bezpieczeństwa. Przy dużych inwestycjach warto pytać również o kompetencje wykonawcy, jego zdolność do budowania wartości w Polsce, pozostawianie marży

i podatków w kraju, rozwijanie dostawców oraz wzmacnianie lokalnych łańcuchów wartości.

– Od dawna mówimy, że cena nie jest prawdziwym, jedynym kryterium. Powinniśmy patrzeć także na to, ile z danej inwestycji zostanie w Polsce, jakie są kompetencje, jakie są możliwości. Trzeba mieć świadomość, że firmy koncernowe często działają potem na podwykonawcach, którymi są polskie firmy – mówi Cieślowska.

Kapitał jednak ma narodowość
Polska przez lata potrzebowała zagranicznego kapitału i doświadczenia, jednak obecnie sytuacja jest inna. Skoro państwo staje się zamawiającym, a inwestycje będą w przyszłości sponowane lub finansowane przez polskich podatników, to naturalne jest oczekiwanie, że krajowy kapitał powinien mieć szansę

awansować w łańcuchu wartości.

– Był moment, kiedy Polska potrzebowała kapitału z zagranicy. Ale dzisiaj to polski rząd jest zamawiającym, to polscy podatnicy będą w przyszłości opłacać te inwestycje. Dlatego zrobimy wszystko, żeby umożliwić polskiemu kapitałowi bycie generalnym wykonawcą – mówi Cieślowska.

Nie postuluje więc prostych administracyjnych preferencji, ale stworzenie mechanizmów, które pozwolą krajowym firmom realnie konkurować. Wskazuje, że sama dyskusja o tym, czy firma jest „lokalna”, „krajowa” albo „polska”, nie wystarczy. Potrzebne są konkretne rozwiązania dla konkretnych projektów: odpowiednie kryteria, podział zamówień, warunki finansowania, gwarancje, zaliczki i dialog z rynkiem.

– Dajmy mechanizmy wsparcia. Są narzędzia, żeby wesprzeć firmy w zakresie gwarancji czy zaliczkowania. Mówię o takich kwestiach, które firmy koncernowe często dostają od firmy matki. Zaufajmy trochę polskiemu kapitałowi – apeluje Angelika Cieślowska.

Jak skończyć z „ustawkami”

Nie zawsze barierą jest brak kompetencji po stronie krajowych przedsiębiorstw. Często przeszkodą może być konstrukcja przetargu, wymogi referencyjne, skala zabezpieczeń finansowych albo oczekiwanie dotyczący historii realizacji podobnych projektów. Jeśli warunki są ustawione tak, że spełniają je przede wszystkim globalne kon-

cerny, polskie firmy pozostają na pozycji podwykonawców – nawet jeśli faktycznie mają potencjał, by zrealizować znaczną część prac.

Szczególnym obszarem, w którym stawka jest wysoka, są inwestycje w obronność, infrastrukturę krytyczną i energetykę. Angelika Cieślowska wskazuje, że to właśnie tam decyzje podejmowane dziś będą miały długofalowe skutki dla konkurencyjności gospodarki. W przypadku energetyki zwraca uwagę na podwójny wymiar problemu: z jednej strony inwestycje powinny wzmacniać polskie firmy, z drugiej – efektem powinna być tania i stabilna energia, bez której Polska będzie tracić atrakcyjność inwestycyjną.

Ale co istotne: dyskusja o polskim kapitale nie jest sprzeczna z zabieganiem o inwestorów zagranicznych. Wręcz przeciwnie – silne krajowe firmy, stabilne łańcuchy dostaw i konkurencyjne koszty energii mogą zwiększać atrakcyjność całej gospodarki.

Przeszkodą mentalność urzędników

Żadne zmiany nie będą możliwe bez zmiany mentalności urzędniczej. Zamawiający publiczny nie powinien ograniczać się do najprostszyc i najbezpieczniejszych schematów. Jeżeli polskie firmy mają rosnąć, muszą mieć okazję zdobywać referencje, budować bilanse, rozwijać zespoły i brać odpowiedzialność za coraz większe projekty. Bez tego trudno oczekiwać, że staną się europejskimi czy globalnymi czempionami. ©P

Trwa walka o zamożnych Polaków. Banki szykują zupełnie nowe rozwiązania

Marek Knitter
marek.knitter@polskappress.pl

Rosnąca zamożność Polaków i większa świadomość finansowa klientów sprawiają, że banki coraz mocniej inwestują w rozwiązania dla segmentu premium.

Jak podkreśla Aleksander Jamont szef zespołu doradztwa biznesowego w Asseco Poland, tradycyjne produkty bankowe przestają wystarczać bardziej wymagającym klientom.

Bogatsi klienci zmieniają oczekiwania wobec banków

– Widzimy, że Polacy się bogacą, no i staramy się odpowiedzieć na potrzeby tego bogacącego się społeczeństwa poprzez dostarczanie technologii do banków, która właśnie w sposób taki zaawansowany, a przy okazji indywidualny, jest

w stanie odpowiedzieć na potrzeby bogacących się klientów – powiedział Strefie Biznesu Aleksander Jamont.

Jak zaznacza, klienci zamożni oczekują dziś przede wszystkim produktów inwestycyjnych, doradztwa finansowego, usług private banking czy zarządzania majątkiem.

– Klient bogaty potrzebuje produktów typu inwestycje, typu doradztwo inwestycyjne, typu ubezpieczenia, zarządzanie majątkiem – wyjaśnił przedstawiciel Asseco Poland.

Asseco rozwija autorski system do zarządzania majątkiem

Jednym z kluczowych rozwiązań rozwijanych przez spółkę jest system Asseco Wealth Management. Narzędzie ma wspierać banki w obsłudze klientów premium poprzez analizę ich sytuacji majątkowej i przygotowywanie personaliz-



FOT. MAT. PRASOWE

zowanych rekomendacji inwestycyjnych.

– To jest takie narzędzie do doradztwa inwestycyjnego, które w sposób automatyczny zbiera informacje o takim kliencie, kliencie zamożnym, zbiera informacje o jego aktywach, zbiera informacje o tym, co ma w danym banku, ale też co może mieć poza bankiem – tłumaczył Jamont.

System analizuje zarówno aktywa finansowe, jak i majątek zgromadzony poza sektorem bankowym. Na podstawie ankiet i analizy potrzeb klienta generowane są rekomendacje inwestycyjne dla doradców lub bezpośrednio dla klientów korzystających z kanałów cyfrowych.

Jak podkreśla przedstawiciel Asseco, rozwiązanie opiera

się na autorskich algorytmach rozwijanych przez firmę.

– To jest nasz autorski algorytm zbudowany właśnie w oparciu o potrzeby klientów i banków – zaznaczył Jamont.

Technologia może być również wspierana elementami sztucznej inteligencji, m.in. w postaci czatów pomagających doradcom tworzyć rekomendacje inwestycyjne.

Przyszłość bankowości premium to personalizacja i kanały zdalne

Zdaniem Aleksandra Jamonta rynek usług dla klientów zamożnych będzie coraz mocniej opierał się na personalizacji i cyfrowych kanałach kontaktu.

– Klient bogaty nie zadowolony się generyczną informacją czy ulotką marketingową dostępną dla wszystkich – ocenił.

Według niego klienci premium oczekują bardziej za-

awansowanej analizy finansowej i indywidualnego podejścia obejmującego często także potrzeby całej rodziny.

Jednocześnie sektor private banking coraz bardziej przenosi się do kanałów online, choć klienci nadal oczekują kontaktu z doradcą przy podejmowaniu ważnych decyzji inwestycyjnych.

– Klienci inwestycyjni ciągle z naszego doświadczenia chcą korzystać z pomocy doradców, chcą tego czynnika ludzkiego w rozmowie, szczególnie o inwestycjach – powiedział Jamont.

Przedstawiciel Asseco zwrócił także uwagę na rosnące znaczenie cyberbezpieczeństwa w systemach obsługujących majątek klientów.

– Dostarczanie rozwiązań bezpiecznych, które nie są podatne na ataki, jest jednym z kluczowych filarów Asseco – zaznaczył. ©P

HANDEL PRZECZYTAJ, ZANIM ZJESZ ZAPIEKANKĘ I GOFRA

Polska rusza na wakacje

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Sezon urlopowy w Polsce to od lat złoty okres dla gastronomii nadmorskiej, górskiej i miejskiej.

Kiedy odpoczywamy w kraju, chętnie zawieszamy restrykcyjne diety, a na naszych stołach króluje szybkie jedzenie. Kebaby, burgery, zapiekanki i ryby w panierce na stałe wpisały się w krajobraz polskich kurortów. Na deser koniecznie lody i gofry. Jednak najnowsza ogólnokrajowa kontrola rzuca cień na wakacyjną bez troskę.

W wakacje robimy sobie od pracy i obowiązków domowych, w tym gotowania. Oblegane będą nadmorskie, górskie czy mazurskie restauracje. Czy fast food to dobry wyrób? Aż w 68% skontrolowanych przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych lokali typu fast food wykryto nieprawidłowości. Co tak naprawdę jemy podczas urlopu i jak oszukują nas nieuczciwi restauratorzy?

Podróżując po Polsce - od Bałtyku aż po Tatry - trudno nie ulec zapachowi smażonych potraw. Wybory kulinarne Polaków na wakacjach są dość stałe i zdominowane przez kilka flagowych dań. Niekwestionowanym liderem od lat pozostaje kebab, ceniony za szybkość podania, przystępną cenę i sytość. Tuż za nim plasują się klasyczne bur-



Wielu Polaków wybierających noclegi typu kwatery prywatne rezygnuje z gotowania na rzecz jedzenia „na mieście”, co w miejscowościach turystycznych napędza gigantyczny popyt na kebaby, pizzę z okienka i zapiekanki.

gery, które w ostatnich latach przeszły ewolucję od tanich budek do rzemieślniczych food trucków.

W pasie nadmorskim i w okolicach jezior królują smażalnie ryb oraz nieśmiertelne zapiekanki z serem i pieczarkami. Na deser wybieramy gofry z bitą śmietaną i owocami oraz kręcone lody. Niestety, urok wakacyjnego odpoczynku często usypia naszą czujność. Rzadko pytamy o szczegółowy skład potraw, ufając, że płacąc niemałe kwoty w sezonie, otrzymujemy produkt pełnowartościowy. Jak pokazują wyniki inspekcji, to zaufanie bywa brutalnie wykorzystywane.

68,0% skontrolowanych lokali typu fast food prowadziło działalność niezgodnie z przepisami lub własną deklaracją.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych

(IJHARS) wzięła pod lupę 100 lokali typu fast food na terenie całego kraju. Choć parametry organoleptyczne (smak, zapach, wygląd) rzadko budziły zastrzeżenia - zakwestionowano zaledwie 2 partie produktów (m.in. za nietypowy smak napoju truskawkowego i brak deklarowanych w menu pestek słonecznika) - to badania laboratoryjne oraz weryfikacja dokumentacji obnażyły drugie oblicze polskiego fast foodu.

1. Podmiana asortymentowa, czyli oszustwo na talerzu

W zakresie parametrów fizykochemicznych zakwestionowano 8,9% partii dań. Najbardziej bulwersującym procederem okazała się tzw. „podmiana asortymentowa”, czyli stosowanie tanich zamienników zamiast szlachetnych surowców

zadeklarowanych w menu. Inspektorzy ujawnili m.in.:

- Oszustwa na serach: Używanie taniego wyrobu seropodobnego zamiast prawdziwej Mozzarelli oraz sera sałatkowo-kanapkowego zamiast oryginalnej Fety.

- Falszowanie dodatków: Obecność tłuszczu roślinnego w produkcie sprzedawanym jako „bita śmietana” (częsty dodatek do wakacyjnych gofrów i deserów).

- Ukryte składniki: Obecność niedeklarowanych surowców mięsnych w daniach, co bezpośrednio uderza m.in. w osoby unikające konkretnych gatunków mięsa ze względów religijnych lub zdrowotnych.

2. Plaga złego znakowania i kreatywnego nazewnictwa

W 59,5% partii stwierdzono rażące błędy w informowaniu konsumentów. Przedsiębiorcy masowo unikają podawania prawdy o składzie potraw. Do najczęstszych uchybień należały:

- Ukrywanie alergenów: Niewyszczególnianie wszystkich użytych surowców, w tym komponentów złożonych (np. gotowych sosów) oraz alergenów, co stanowi bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia klientów z alergiami.

- Wprowadzające w błąd nazewnictwo: Stosowanie na-

zwy „cheddar” dla produktu, który w rzeczywistości był jedynie „plastrem o smaku cheddara”, bądź używanie tajemniczych, niezrozumiałych zwrotów typu „topping wieprzowy”.

- Brak pełnych nazw opisowych potraw: Ograniczanie się do haseł marketingowych jak „koperta z jabłkiem”, „meksykańska wołowina” czy po prostu „burger”, bez wyjaśnienia, czym dany produkt faktycznie jest, a także nadużywanie niezrozumiałych nazw w języku angielskim.

Skład produktu to nie tajemnica - poznaj swoje prawa

Warto pamiętać, że jako konsumenci na wakacjach (i nie tylko) mamy pełne prawo wiedzieć, co dokładnie kupujemy i jemy. Przepisy jasno określają obowiązki lokali gastronomicznych:

- Bezpośrednia dostępność: Wykaz składników, ceny oraz pełne nazwy dań muszą być bezpośrednio dostępne dla każdego gościa (na tablicy, w menu, folderze czy katalogu) w sposób widoczny - bez konieczności pytania obsługi. Odsyłanie klienta do aplikacji mobilnej lub skanowania kodu QR w celu zapoznania się ze składem jest prawnie niewystarczające.

- Zasada czystej etykiety: Składniki potrawy muszą być uszeregowane w kolejności

malejącej (od tego, którego jest najwięcej, do tego o najmniejszym udziale). Ponadto wszystkie alergeny muszą być wyraźnie wyróżnione (np. pogrubieniem lub kolorem).

Podsumowanie i wnioski dla turystów. Jak jeść na wakacjach, żeby się nie naciąć?

Wysoki odsetek nieprawidłowości (68%) pokazuje, że w pogoni za letnim, sezonowym zyskiem wielu restauratorów zapomina o uczciwości wobec klienta i obowiązujących przepisach prawa. Część błędów wynika z rażącej niewiedzy personelu, jednak ukrywanie rzeczywistego składu produktów (zamienniki serów czy tańszy tłuszcz roślinny zamiast śmietanki) to świadome działanie na szkodę konsumenta. W związku ze stwierdzonymi uchybieniami, IJHARS wydała już sankcje przewidziane przepisami prawa.

Dla nas, konsumentów, płynie stąd jedna lekcja: bądźmy czujni i wymagający. Nie bójmy się szukać pełnych informacji o składzie dań, a w przypadku ich braku - egzekwujmy swoje prawa. IJHARS zapowiedziała już systematyczną kontynuację misji kontrolno-edukacyjnej w placówkach gastronomicznych, aby wakacyjny fast food kojarzył się wyłącznie z przyjemnością, a nie z konsumencim oszustwem. ©©

Kultowy zestaw może okazać się porażką. Warto się zastanowić dwa razy

Katarzyna Zawada
katarzyna.zawada@polskapress.pl

Smażona ryba, frytki, surowka, napoje - taki zestaw króluje w większości nadmorskich zamówień. W okresie wakacyjnym Polacy chcą wypocząć, opalić się i porządnie zjeść.

Co roku jednak na tapet bierze się paragony za takie kulinarne przyjemności. Menu nad Bałtykiem może zaskoczyć ceną, równie mocno, jak świadomość, co jest świeże, a co mrożone.

Smażone, wędzone lub świeże. Wybór jest

W dobie rosnących cen nie dziwi wzrost stawek za ryby, ale dla wielu polskich rodzin wakacje w kraju stają się luksusem. Jadąc nad morze z dziećmi, trzeba opłacić nocleg, transport i zapewnić atrakcje. Dodatkowo okazuje się, że potrzeba grubego

portfela, żeby wyżyć się przez cały pobyt.

Oczywiście wszystko zależy od miejsca. Można zjeść tanio, można trafić na smażalnie, gdzie ceny są wygórowane. Obrobiona ryba zawsze kosztuje więcej, dlatego niektórzy stawiają na samodzielne przygotowywanie świeżych ryb. Nad morzem funkcjonuje sporo sklepów rybnych, filety popularnych gatunków, jak pstrąga czy flądry można kupić za kilkadziesiąt złotych za kilogram, droższe są np. łososie. Konkurencyjne ceny mogą być u źródła, a więc w kutrach rybackich.

Nie wszystkie sprzedawane ryby pochodzą z Bałtyku

Każdy z nas chce dobrze zjeść, najlepiej świeżo i jakościowo. Niestety można się naciąć oczekując ryby z lokalnego połowu, dostać mrożoną partię. Niewiedza turystów ma swoją cenę. Warto więc wybierać

sprawdzone i polecane lokale, gdzie właściciele dają gwarancję dostaw od lokalnych rybaków. Pogląd, że skoro jest się nad morzem, to na talerzu na pewno znajdzie się świeży dorsz, może być mylny.

Miruna? Tilapia? Te gatunki ryb nie pochodzą z Bałtyku, więc dostarczone je z dalszych wód w formie mrożonej. Podobnie w zakresie dorsza. Choć przyciąga on klientów, mało którzy wiedzą, że nie pochodzi on z okolicznego połowu. Nad morzem najlepiej sięgać po lokalne ryby, często niedoceniane. Wśród nich są flądra, szprot czy śledź. Podane w formie smażonej mogą nie tylko zaskoczyć świeżością, ale i smakiem.

Wrzecz z końcem maja skończył się okres ochronny sandacza, wędkarze mogą go bez przeszkód łowić. Choć nie jest to ryba morska, można ją dostać w nadbałtyckich knajpach. Rybacy pozyskują ją z okolicznych wód śródlądowych. W sierpniu



Smażalnie kuszą ofertą, ale niektóre ryby mogą być mrożone

gratką będzie turbot, który już jest rybą morską, a okres ochronny zakończy 31 lipca.

Po tym poznasz, że ryba jest świeża

Menu w danej smażalni lub restauracji warto dokładnie przeanalizować. Im bogatsza oferta gatunków, tym większe szanse

na spożycie mrożonego kawałka, niekoniecznie z polskiego akwenu. Czy turysta, który na co dzień nie łowi, może rozpoznać świeżość ryby? Zazwyczaj tak. Najczęściej smażone, które wcześniej były zamrożone, dość łatwo się rozpadają i tworzą miękką konsystencję. O tym, jak długo przechowywany był filet

lub dzwonek, może też świadczyć ostry zapach. W przypadku zakupu ryby nieobrobionej, a więc teoretycznie świeżej, warto zwrócić uwagę na oczy - najlepiej, jeśli są szkliste, sprężystość - odkształcenia wskazują na stary okaz, a także na kolor skrzelii - preferowane są czerwone. ©©

REKLAMA

0011531473

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
Cm. Grębałów 12 645 14 35
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

„Rozstaniu z najbliższymi zawsze towarzyszy smutek i ból.
Żyjąc w naszej pamięci, stają się nieśmiertelni”

Panu
Arturowi Nurkowi

wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci

Ojca

składają
Wójt, Radni i Sołtysi Gminy Zielonki oraz pracownicy
Urzędu Gminy Zielonki

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ
MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA
KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ
500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ
PORTIERA przyjmę, Śródmieście.
Tel. 501-334-338.

ŚLUSARZA_SPAWACZA zatrudnię.
Tel. 517-156-744.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

REKLAMA

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice
informuje, że dnia 22 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach (Plac Zwycięstwa 13, 32-005 Niepołomice) oraz stronie internetowej www.niepolomice.eu zostały umieszczone:

- wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Niepołomice przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym, na czas oznaczony dłuższy niż 3 lata;
- wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Niepołomice przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym, na czas oznaczony do trzech lat;
- wykaz pomieszczeń stanowiących własność gminy Niepołomice przeznaczonych do oddania w najem, w trybie bezprzetargowym, na czas oznaczony powyżej 3 miesięcy;

Z niniejszymi wykazami można zapoznać się w terminie od dnia 23 czerwca 2026 r. do dnia 13 lipca 2026 r.
Szczegółowe informacje: Wydział Rozwoju, Planowania Przestrzennego i Nieruchomości Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach ul. Zamkowa 5, pokój nr 5, tel. 12 250 94 07.

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Taty Naszej Koleżanki
Pani
Agnieszki Kuziak

śp
Ryszarda Popiełuszko

Najszczerze wyrazy współczucia
składają
Współpracownicy z biura KAPITAŁ

Aga, myślami jesteśmy z Tobą!

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy
w trudnych chwilach

Pani
Agnieszce Kuziak

z powodu śmierci
Taty
Ryszarda Popiełuszko

składają
Zbyszek Engel
wraz ze Współpracownikami z Wieliczki

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i dziennikpolski24.pl/nekrologi

Portugalia na małym minusiku, Anglia już mocno rozkrecona

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wieczorem i w nocy z wtorku na środek zostaną rozegrane ostatnie mecze drugiej kolejki fazy grupowej mistrzostw świata. Awans do 1/16 finału może przypieczętować Anglia.

Przez portugalskie media (zwłaszcza społecznościowe) przetacza się prawdziwa burza. Drużyna wskazywana jako jeden z kandydatów do złota kompletnie zawiódła na inaugurację. Nie znalazła bowiem sposobu na Demokratyczną Republikę Konga, remisując z nią 1:1. Wynik odebrano niemal jak porażkę. Słów krytyki nie oszczędzono nikomu, a już zwłaszcza Cristiano Ronaldo. 41-letni lider nie był w końcu w stanie zrobić różnicy na boisku, chociaż przebywał na nim - ku zaskoczeniu kibiców - do ostatniego gwizdka. Oburzenie wywołały nawet wypowiedzi piłkarzy - o kapitanie. Oberwało się Joao Nevesowi za słowa, że Ronaldo „to kolejny zawodnik (...), który nie jest inny od nas, jest jednym z nas”. Gdy ogień już nieco przygasł, wtedy paliwa dołączył Francisco Conceicao. Tuż przed kolejnym występem powiedział bowiem, że oni i koledzy „nie czują potrzeby ani obowiązku podawania piłki do Ronaldo”. Sam CR7 niezmiennie wysłał pozytywne przekazy. Na swoim koncie na Instagramie, śledzonym przez 667 mln osób z całego świata, opubli-



Portugalia zaczęła mistrzostwa od rozczarującego remisu z Demokratyczną Republiką Konga (1:1)

kował zdjęcie z kolegami z drużyny opatrzone komentarzem o zjednoczeniu. Dziś na boisku dostaniemy odpowiedź, czy Portugalczycy rzeczywiście grają do jednej bramki. O wygraną powalczą z Uzbekistanem liżącym rany po zasłużonej porażce z Kolumbią, która nad ranem polskiego czasu zagra w grupie K przeciwko Demokratycznej Republice Konga. Jeżeli wygra, to będzie już bliska awansu z pierwszego miejsca.

Zupełnie inna atmosfera od tej Portugalii panuje w reprezentacji Anglii. Synowie Albionu w piorunującym stylu zaczęli turniej. W europejskim hicie z Chorwacją wbili cztery bramki (4:2). Wynik byłby jeszcze efektowniejszy, gdyby nie postawa między słupkami Dominika Livakovicia. Teraz drużynę Thomasa Tuchela czeka teoretycznie znacznie łatwiejszy rywal. Godzinę przed północą zmierzy się bowiem

z Ghaną, która skromnie pokonała Panamę.

Noc z wtorku na środę będzie ostatnią w fazie grupowej, kiedy mecze nie nakładają się na siebie. Jutro startuje już finałowa kolejka, podczas której spotkania będą rozgrywane równocześnie. Co za nami? Pewni awansu 1/16 finału są m.in. Meksyk, USA czy Niemcy. Pakować walizki mogą natomiast reprezentanci takich krajów jak Haiti, Tunezja czy Turcja. Oprócz niej z Europy rozczarowały wszystkie drużyny, które wywalczyły awans przez baraże; to oprócz Bośni i Hercegowiny oraz Czech także nasz pogromca, czyli Szwecja. Po wysokiej wygranej z Tunezją została w końcu sromotnie rozbita przez Holandię (1:5).

Tymczasem piłkarze reprezentacji Polski, którzy ze Szwedami zagrają jesienią w Lidze Narodów, zbierają siły przed nadchodzącym sezonem. Niektórzy relaksują się w USA.

Na wakacjach w Los Angeles przebywa Nicola Zalewski. Kto wie, może nawet zobaczymy go na trybunach SoFi Stadium, gdzie odbędą się jeszcze mecze z udziałem jego kolegów z włoskiej Serie A... ©

NAJBLIŻSZE TRANSMISJE Z MŚ

Portugalia - Uzbekistan (godz. 19.00, TVP 2, TVP Sport)
Anglia - Ghana (godz. 22.00, TVP 1, TVP Sport)
Panama - Chorwacja (godz. 1.00, TVP 2, TVP Sport)
Kolumbia - Demokratyczna Republika Konga (godzina 6.00, TVP1 TVP Sport)

„Niebieskie rekiny” wciąż niepokonane. Na wyspach też umieją grać w piłkę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Debiutująca na mundialu Republika Zielonego Przylądka sprawiła kolejną niespodziankę. Po bezbramkowym remisie z Hiszpanią tym razem nie dała się pokonać Urugwajowi.

Kibice z Wysp Zielonego Przylądka na Atlantyku, ok. 600 km od wybrzeży Afryki - byłej kolonii portugalskiej - wspierający swoich piłkarzy w lisbońskiej Strefie Kibica uważają, że remis 2:2 w meczu przeciwko Urugwajowi dowiódł, że „Niebieskie Rekiny” są nie tylko wciąż niepokonane, ale i zwyczajnie mocne.

Jak zaznaczył pochodzący z kabowerdyjskiej wyspy Santiago - Amancio Montrond, spotkanie z Urugwajem dowiodło, że remis z Hiszpanią w pierwszym występie na mistrzostwach świata nie był przypadkiem.

- Hiszpania i Urugwaj to utytułowane ekipy - wyjaśnia Montrond. - I jedna, i druga wygrała już mundiale. My na razie nic nie wygramy. Przybyliśmy na mistrzostwa świata po raz pierwszy, aby pokazać, że na naszych wyspach też potrafimy dobrze grać w piłkę.

W ostatniej kolejce, 26 czerwca (piątek), Republika Zielonego Przylądka zagra z Arabią Saudyjską. ©



Kibice skandują w językach portugalskim i kriolskim, tzw. kriolu, „do boju!”, czyli „Vamos!” oraz „Nubai!”

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie nabierają rozpędu. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału oraz ekipy, które po fazie grupowej pojedają do domu.

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50)

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Katar 6:0** (Larin 16, David

29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój)

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3)

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranakunda 27, Matcalfe 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2)

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0**

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekić 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbey 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, Ito 69)

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

Mecz Tunezja - Japonia był tysięcznym w historii piłkarskich mistrzostw świata.

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - N. Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0**, **N. Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82)

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. N. Zelandia	2	1	3-5

Iran - wg serwisu Opta - rozpoczął mecz z Belgią najstarszą podstawową jedenastką na MŚ od 1966 roku. Średnia wieku wyjściowego składu wyniosła 32 lata i 181 dni.

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61)

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój)

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 samobój, Arnautović 100 z karnego, Olwan 49)

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9)

1. Kolumbia	1	3	3-1
2. DR Konga	1	1	1-1
3. Portugalia	1	1	1-1
4. Uzbekistan	1	0	1-3

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5)

1. Anglia	1	3	4-2
2. Ghana	1	3	1-0
3. Panama	1	0	0-1
4. Chorwacja	1	0	2-4

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole

Leo Messi (Argentyna), Jonathan David (Kanada), Deniz Undav (Niemcy)

2 gole

Johan Manzambi (Szwajcaria), Ismael Saibari (Maroko), Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Ayase Ueda (Japonia), Crysencio Summerville (Holandia), Brian Brobbey (Holandia), Cody Gakpo (Holandia), Daichi Kamada (Japonia), Elijah Just (N. Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Harry Kane (Anglia), Matheus Cunha (Brazylia), Vincius Junior (Brazylia), Mikel Oyarzabal (Hiszpania), Maximiliano Araujo (Urugwaj), Cyle Larin (Kanada) ©

Cracovia wróciła do zajęć. Na razie bez Oskara Wójcika

Jacek Żukowski
mjacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. 26 zawodników na pierwszych zajęciach Cracovii przed nowym sezonem pojawiło się w ośrodku Cracovia Training Center w Rącznej.

Treningi to były przede wszystkim badania wydolnościowe. Chodzi o to, by określić formę piłkarzy u progu przygotowań. Każdy z nich miał rozpiski na czas wakacji, nie siedzieli więc beczynnie, ale teraz zaczęła się intensywna praca.

Piłkarze zostali poddani więc testom - były biegi w hali pod balonem i sprawdzanie różnych wskaźników zmęczenia organizmów.

W Cracovii nie ma już Pau Sansa, Bosko Sutalo i Gabriela Charpentiera, z którymi klub nie przedłużył wygasających w czerwcu umów.

Brakowało jeszcze Martina Minczewa i Oskara Wójcika, którzy dostali dłuższe urlopy od trenera z racji ich obowiązków reprezentacyjnych w kadrach Bułgarii i Polski. Co oczywiste, nie było też Amira Al-Amariego, który z reprezentacją Iraku walczy na mistrzostwach świata. Nowe twarze? Przede wszystkim Austriak Dominik Baumgartner, pierwszy letni transfer „Pasów”, a także dobrze już znani w zespole Kacper Śmiglewski, który był



Wśród ćwiczących był m.in. Wiktor Bogacz (pierwszy z lewej), który pół roku stracił przez kontuzję barku

na rocznym wypożyczeniu w Puszczy Niepołomice oraz Bartosz Biedrzycki, który ostatnie pół roku też spędził w klubie z I ligi - w Górniku Łęczna.

Grzelak zaprosił też na treningi dwóch piłkarzy z drugiej drużyny - Wiktora Deja oraz Jakuba Wilczka. Biegał już z kolegami największy pechowiec w „Pasach” Wiktor Bogacz, który jeszcze nie zdążył się na dobre pokazać w zespole, a już uległ kontuzji. Na szczęście nie ma po niej już śladu. Tak jak i po kłopotach zdrowotnych Otara Kakabadze. Kapitan Cracovii był już w stroju sportowym na zajęciach, ale jeszcze nie biegał z kolegami. Po długo-

SPORT W TV
Wtorek: 9 TVP Sport, piłka nożna (MŚ): **Mundialowy poranek;** 11-17 Canal+ Sport 2, tenis kobiet: **mecze turnieju WTA w Bad Homburg;** 12-18 Polsat Sport 1, tenis: **mecze kwalifikacji Wimbledonu;** 12, 16:30 TVP Sport, piłka nożna

(MŚ): **Dzień na mundialu;** 17:30 Canal+ Sport 5, snooker: **Championship League;** 18:30 Canal+ Sport, żużel: **Sparta Wrocław - Stal Gorzów Wlkp.;** 18:50 TVP 2, piłka nożna (MŚ): **Portugalia - Uzbekistan;** 21:50 TVP 1, piłka nożna (MŚ): **Anglia - Ghana;** 0:50 TVP 2,

Dziennik Polski
Wtorek, 23.06.2026

piłka nożna (MŚ): **Panama - Chorwacja.**

LOTTO
Niedziela, 20.06. Multi Multi, 22: 2, 6, 7, [17], 23, 24, 26, 27, 34, 36, 45, 47, 51, 54, 57, 58, 65, 67, 69, 76. **Kaskada, 22:** 1, 2, 3, 6, 10, 12, 13, 14, 20, 22, 23,

24. Ekstra Pensja: 5, 21, 24, 26, 31 + 2. **Ekstra Premia:** 5, 25, 26, 32, 33 + 1. **Mini Lotto:** 12, 28, 29, 36, 37. **Poniedział, 22.06. Multi Multi, 14:** 1, 12, [13], 18, 19, 25, 26, 30, 37, 38, 40, 42, 46, 47, 51, 59, 61, 64, 69, 75. **Kaskada, 14:** 1, 2, 3, 6, 10, 12, 13, 14, 20, 22, 23, 24.

Piękny jubileusz Wisły Kraków można było uczcić także jazdą na rowerze

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

WYDARZENIE. Ludzie związani z Wisłą Kraków na różne sposoby świętują jubileusz klubu. Ci, którzy uwielbiają jazdę na rowerze, postanowili przekuć to w oddanie hołdu „Białej Gwiazdzie”.

Wiślacka Grupa Rowerowa pokonała w piątek, 19 czerwca, trasę, liczącą 190,6 km z Wisły do Krakowa, pod stadion przy ul. Reymonta (był też „polski” wariant trasy - 160 km). Kolarze amatorzy część trasy pokonywali przez Czechy. Dystans wpisywał się bowiem w datę założenia klubu z ul. Reymonta. Patronat nad wyprawą rowerową objęło Stowarzyszenie Historia Wisły. Sekcja kolarska funkcjonowała w klubie z ul. Reymonta w latach 1948-1962.

Tegoroczna edycja wyprawy upamiętniała Otto Wasiecznińskiego, mistrza Polski juniorów, który zmarł w styczniu 2026 roku w wieku 94 lat. Mielśmy na mecie wzruszający moment, bowiem pojawiła się jego rodzina.

Stowarzyszenie Historia Wisły od lat angażuje się w inicjatywy, które łączą kibicowską pasję z pamięcią o mniej znanych rozdziałach historii klubu - tłumaczy Jakub Zalotyński, wiceprezes Stowarzyszenia Historia Wisły. Dodaje też: - Sekcja kolarska Wisły

działała w latach 1948-1962 i zasługuje na to, by o niej pamiętać. Tym bardziej cieszymy się, że w roku 120-lecia Wisły Kraków wyprawa zyskała nowy wymiar: przekroczyła granicę i stała się wydarzeniem naprawdę międzynarodowym. Ponownie objęliśmy patronatem tę inicjatywę, a koszulki uczestników nawiązują wprost do strojów, w jakich jeździli zawodnicy Wisły ponad siedemdziesiąt lat temu.

Przypomnijmy, że Wiślacka Grupa Rowerowa to nieformalna wspólnota miłośników dwóch kółek i zagorzałych kibiców Wisły. Od kilku lat jej członkowie pokonują dziesiątki tysięcy kilometrów rocznie.

- W 2026 roku trudno byłoby sobie wyobrazić lepszy pretekst do ponownego startu - mówi Maks Michalczak, były rzecznik klubu, jeden z pomysłodawców wyprawy. - 190,6 km to nie przypadek: rok założenia klubu wpisany w liczbę kilometrów, prawie 900 metrów przewyższeń i czeskie widoki nad Zbiornikiem Cierlickim. To chyba najlepszy sposób, żeby uczcić 120-lecie na rowerze.

Kolarska wyprawa wiślaków udowodniła też, że nie wszystko się da przewidzieć i zaplanować. Bo przecież w planach nie mieli, że na mecie witał ich będzie m.in. trener piłkarzy Wisły Mariusz Jop. Było to dla uczestników bardzo sympatyczne podsumowanie ich wysiłku. ©©

Trening Hutnika storpedowany przez burzę

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Hutnik Kraków wczoraj oficjalnie rozpoczął przygotowania do nowego sezonu. Plany na otwarcie pokrzyżowała pogoda, po burzy główne boisko zostało zalane.

Zawodnicy mieli zacząć zajęcia w hali, później przenieść się na boisko. Na rozmokłej nawierzchni nie było jednak sensu trenować. Szkoła ryzykować kontuzję piłkarza, jak

również poważniejsze uszkodzenie murawy.

Po nawałnicy, która przeszła w poniedziałek nad Krakowem, zalana jest część miasta, także na terenach przy Ptaszyckiego. Na szczęście wielkiego problemu nie powinno być. Pod wodą znalazł się fragment przy wyjściu z budynku na murawę, przy ławkach rezerwowych. Samo boisko jakoś szczególnie raczej nie ucierpiało. Niemniej trzeba poczekać aż przeschnie na tyle, by móc tam bezpiecznie trenować. Zajęcia typowo piłkarskie trzeba było więc prze-

nieść pod dach, zawodnicy trenowali w hali Hutnika.

Jeśli chodzi o zmiany kadrowe, to oprócz piłkarzy, którym skończyły się wypożyczenia oraz wcześniej pożegnanych Daniela Hoyko-Kowalskiego (GKS Tychy) i Wilde-Donalda Guerriera (koniec kariery), z kadry Hutnika ubył Szymon Jopek. Przeniósł się do Pogoni-Sokoła Lubaczów, drużyny występującej w grupie czwartej III ligi.

Ekipa z Krakowa do nowego sezonu przygotowywać się będzie na swoich obiektach. W planach jest kilka sparingów.

Start rozgrywek zaplanowano na weekend 25-26 lipca.

Zmiany w Podhalu

Podhale Nowy Targ przed kolejnym sezonem w II lidze trenuje już od kilku dni (pierwsze zajęcia odbyły się 18 czerwca). W zespole zachodzą zmiany kadrowe. Klub poinformował, że odejdzie kilku piłkarzy, którym kończą się kontrakty (nie zostaną przedłużone): Mostafa Hamed, Bartłomiej Purcha, Adrian Kozarzewski, Marcin Kumorek i Radosław Cielemecki. ©©



Kibice „Białej Gwiazdy” na 120-lecie krakowskiego klubu przejechali na rowerach symboliczny dystans 190,6 km